Nr. 332 (2160) | Warszawa, Środa 5 grudnia 1923 r. | Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 1100000.—
bez odnoszenia „ 1000000.—
na prowincji mies. „ 1100000.—
Zagranicą „ 2000000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) Mk. 50000
Nekrologi „ 20000
zwyczajne „ 30000
drobne za jeden wyraz „ 15000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 50.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Towarzysze i towarzyszki!

Pamiętajcie o rodzinach zabitych i aresztowanych! Przyjdźcie z pomocą, rodzinom ofiar reakcji!

Niszczenie Konstytucji w Polsce.

Cztery projekty Chjeny.

Wrogowie demokracji, a więc i wrogowie naszej Konstytucji z obozu prawicowego, nie mogąc narazie z rozmaitych względów zmienić litery naszej Konstytucji, wybrali inną drogę. Litera pozostaje na papierze i niby to obowiązuje, ale ustawy szczegółowe, mające być *uzupełnieniem* Konstytucji, stają się powoli całkowitem tejże *zaprzeczeniem*. Cóż bowiem z tego, że Konstytucja podporządkowuje władzę wykonawczą — ustawodawczej? Cóż z tego, że na papierze Konstytucji widnieją: wolność zgromadzeń, koalicji, prasy, jeśli szczegółowe ustawy niszczą piękne zasady, uroczyście w Konstytucji ogłoszone.

Jest to *system* chjeńsko-piastowy: łamanie Konstytucji drogą może mniej jaskrawą i w oko wpadającą, ale niemniej skuteczną!

Pod tym względem bardzo pouczające są ostatnie *cztery projekty Chjeny* o upoważnieniach dla Rządu, o zgromadzeniach, o koalicjach i o prasie.

1. Sławetna *ustawa o upoważnieniach* została już załatwiona w trzech czytaniach w zjednoczonych komisjach: konstytucyjnej i administracyjnej, a więc lada chwila może wpłynąć na plenum Sejmu i być załatwioną. Pono tylko marszałek Rataj kwestjonuje jej konstytucyjność. Otóż ta ustawa, pod pozorem akcji oszczędnościowej, wzywała *Rządowi*, a więc władzy wykonawczej, na *kasowanie wszelkich ustaw*, przez Sejm uchwalonych, skoro tylko te ustawy zawierają w sobie „normy organizacyjne" i stoją na przeszkodzie oszczędnościom. Jakie mianowicie ustawy i jak mają być kasowane—pozostawia się to do uznania całkowitego Rządowi. Czyli że w ostatniej instancji ma decydować o obowiązujących ustawach nie Sejm, lecz chjeński Rząd. Sejm może sobie uchwalać ustawy jakie chce, ale Rząd te ustawy będzie zmieniał, kiedy chce i jak chce. Rzecz jasna, iż w ten sposób mamy dyktaturę władzy wykonawczej nad władzą ustawodawczą. Nie trzeba chyba objaśniać, iż to przeczy całkowicie zasadom demokracji. Całkowicie także jest to niezgodne z naszą Konstytucją, według której ustawa może być dana tylko przez Sejm, władza zaś wykonawcza ma obracać się w granicach istniejących ustaw.

2. *Ustawa o zgromadzeniach* została również załatwiona w komisji w trzech czytaniach. Lada dzień wpłynie na plenum. Ohydna ta „lex Lutosławski" łamie wolność zgromadzeń, ogłoszoną w art. 108 Konstytucji. Przypominamy główne momenty tej ustawy: każde zgromadzenie może być zakazane pod pretekstem politycznym; ustanawia się „gospodarza" zgromadzenia, który winien rozwiązać zgromadzenie za wszelkie „podburzanie" pod sankcją karną sześciotygodniowego aresztu lub 5 mil. grzywny; przedstawiciel władzy może rozwiązać każde zgromadzenie za „podburzanie"; zgromadzenie poufne również może być rozwiązane, jeśli władza ustali coś nieprawnego; zgromadzenia poselskie są poddane kontroli „gospodarza" i władzy policyjnej i podlegają wszystkim artykułom ustawy. W ten sposób wolność zgromadzeń staje się złudzeniem. Ustawa jest w najwyższym stopniu policyjną.

3. *Ustawa o wolności koalicji*, czyli „ustawa o zabezpieczeniu swobody dania, wzięcia, albo wykonania pracy", została załatwiona w trzeciem czytaniu w komisji ochrony pracy. Art. 3 za „czyn gwałtowny" podczas strajku stosuje karę więzienną do 6 miesięcy i grzywnę do 10 miljonów; o ile zaś akcja ta zachodzi w instytucjach państwowych, komunalnych, lub społecznych, kara może być podwyższona do jednego roku więzienia i grzywny do 20 miljonów. Według dalszych artykułów, każdy, kto *„ogłasza bojkot"* podczas akcji strajkowej, może dostać *rok więzienia*. Jak słusznie wyjaśnił tow. Ziemięcki, taka kara grozi nawet za ogłoszenie w pismach, że w danej fabryce jest strajk lub za zerwanie stosunków towarzyskich z łamistrajkami. Wymienionym karom ulegnie również ten, kto ogranicza swobodę wykonania pracy przez „zbiegowiska w pobliżu miejsca pracy lub mieszkań pracowników lub pracodawców". Wreszcie tak samo będzie karany ten, kto „niepokoi lub zastrasza pracowników, idących do pracy, lub z niej wracających".

4. Na ostatniem piątkowem posiedzeniu Sejmu odbyło się pierwsze czytanie *ustawy prasowej*, wniesionej przez Rząd. Zwracamy uwagę całej demokracji polskiej, a specjalnie świata dziennikarskiego, na tę ustawę, która *poddaje przestępstwa prasowe kodeksom państw zaborczych*. Albowiem art. 25 powiada: „do przestępstw, popełnianych treścią druku, stosują się ogólne i szczególne postanowienia *ustaw karnych*", czyli że kodeksy karne zaborców będą regulowały przestępstwa prasowe. Ażeby zrozumieć, co to znaczy, weźmiemy chociażby osławiony rosyjski Kodeks Karny, który w znanym art. 129 grozi „za rozpowszechnienie utworu, podburzającego do obalenia istniejącego w Państwie ustroju społecznego albo do nieuległości ustawie lub uprawnionemu zarządzeniu władzy, do nienawiści między klasami, stanami albo między pracodawcami i robotnikami" — ciężkiem więzieniem do czterech lat. Wszelkie konfiskaty, przewidziane przez omawianą ustawę lub zawieszenie pism itd., przecież *zawsze*, we wszelkich możliwych wypadkach mogą się powołać w zaborze rosyjskim na cytowany art. 129 Kodeksu carskiego! Czyli że ustanawia się *całkowite widzimisię władzy;* zwłaszcza że ostatnie wypadki dobitnie pokazały, jak dalece nawet władze sądowe stają się politycznem narzędziem reakcyjnego Rządu.

Przytoczyliśmy nowe ustawy, które niewątpliwie łamią, niszczą naszą Konstytucję. Pomijamy oczywiście tysiąc ustaw i faktów innych, jak np. ustawę o „numerus clausus" (również w trzeciem czytaniu komisyjnem załatwioną) i t. p.

Obecnej większości sejmowej nie wystarczają takie niesłychane fakty pogwałcenia demokracji, jak np. ostatnie wydanie posłów socjalistycznych. Nie ograniczając się do faktycznego łamania Konstytucji w poszczególnych wypadkach, większość ta wprowadza system *ustawowego* niszczenia Konstytucji marcowej. Dyskredytując demokrację w swej prasie, łamiąc Konstytucję w najrozmaitszych przejawach życia publicznego i opiekując się „faszystami" różnego typu, stawiającymi sobie za cel obalenie Konstytucji polskiej, — obecna większość *podważa celową akcją ustawową podstawy życia konstytucyjnego w Polsce!*

Klasa robotnicza oraz wszelkie żywioły demokratyczne w Polsce winny to sobie dobrze uprzytomnić!

(—) *Kazimierz Czapiński.*

Reewakuacja mienia polskiego z Rosji.

Od kilku lat ciągnące się prace polskich komisji reewakuacyjnej i specjalnej w Moskwie są niesłychanie dalekie od końca z powodu systematycznego sabotażu ze strony bolszewików. Wykręty, świadome kłamstwa i łamanie przyrzeczeń są nieodpartą bronią w ręku przedstawicieli rosyjskich. Wystarczy krótki rzut oka, ażeby nabrać wyobrażenia o ogromie prac, które jeszcze czekają na załatwienie.

Komisja Specjalna,

która zajmuje się reewakuacją dzieł sztuki, bibljotek i archiwów, zdołała zaledwie drobną część swego zadania wypełnić. Do dziś brakuje kilkunastu arrasów wawelskich, których bolszewicy nie „mogą" znaleźć; szeregu cennych obrazów z Zamku i Łazienek rząd rosyjski nie chce wydać pod pozorem, że zepsułoby to kolekcje muzealne rosyjskie. Wchodzą tu w grę obrazy mistrzów, jak Rembrandt, Fragonard, Canaletto i inni. Delegacja polska, która mogła takiej argumentacji zupełnie nie przyjmować do wiadomości, w niektórych wypadkach zgadzała się nawet na ekwiwalent w obrazach tej samej wartości. I na tej jednak drodze nie doszło dotąd do zgody, ponieważ bolszewicy ofiarują za obrazy mistrzów dzieła trzecio i czwartorzędnej wartości.

Żadna bibljoteka nie została dotychczas zwrócona Polsce; tak samo nie zdołano odebrać Rosji nic z dzieł sztuki, będących polską własnością prywatną, a ewakuowanych niegdyś do Rosji.

Sprawa zwrotu archiwów rozpada się na dwa różne działy: archiwa historyczne i administracyjne. Pierwsze są to dokumenty państwa polskiego, które dziś mają tylko znaczenie historyczne. Główne miejsce zajmuje tu t. zw. Archivum Regni Poloniae, które obejmuje wszystkie dokumenty państwowe polskie aż do rozbiorów. Otóż bolszewicy zgadzają się na zwrot tej części archiwum Regni Poloniae, która dotyczy wyłącznie Korony; jest to t. zw. metryka koronna. A nawet dokumentów, tyczących się Wołynia (metryka wołyńska), które stanowią integralną część metryki koronnej, wzbraniają się wydać pod pozorem, iż obecnie większa część Wołynia należy do Sowieckiej Ukrainy i ta tylko ma prawo do tych dokumentów. Drugiej części Archivum Regni, t. zw. metryki litewskiej, zawierającej dokumenty państwowe W. Ks. Litewskiego, również Rząd rosyjski odmawia, tłómacząc to „niewyjaśnioną" sytuacją na Wileńszczyźnie, która, jego zdaniem, nie wiadomo, czy należy do Polski, czy do Litwy. Jasne jest, że są to zwykłe szykany, bo wedle zwyczajów międzynarodowych **całe archiwum historyczne** jakiegoś Państwa musi być w jego posiadaniu bez względu na to, czy ten lub inny dokument dotyczy ziem, które z czasem odpadły od tego Państwa. Dalej Polsce należy się archiwum sekretarjatu stanu za Księstwa Warszawskiego oraz za Królestwa Kongresowego. Pierwsze obejmuje dokumenty do 1815 r. i bolszewicy nie chcą go wydać, ponieważ nie było ono wywiezione wprost z Polski, ale najpierw z Warszawy do Drezna, a stamtąd dopiero do Petersburga. Rząd rosyjski przez bezcelową dla siebie złośliwość chce zrobić w ten sposób wyłom w archiwum historycznem Polski, która będzie posiadała dokumenty do rozbiorów (Archiwum Regni) i od 1815 r. (archiwum polskiego sekretarjatu stanu za Królestwa Kongresowego) brakować zaś będzie dokumentów bardzo ważnych z epoki Księstwa Warszawskiego.

Z innego zupełnie punktu widzenia należy rozpatrywać archiwa administracyjne, t.zn. dokumenty władz rosyjskich, które dziś jeszcze potrzebne są do urzędowania polskiej administracji. Wchodzą tu w grę głównie papiery Izb Skarbowych na ziemiach należących obecnie do Polski, oraz te dokumenty centralnych władz rosyjskich, które dotyczyły specjalnie b. zaboru rosyjskiego. Co do dokumentów Izb Skarbowych, to bolszewicy powiadają, że wydobycie ich z pośród setek tysięcy innych aktów, zajęłoby kilkanaście lat pracy, a więc jest niemożliwe do uskutecznienia. Jest to jawny wykręt, bo trwałoby to najwyżej kilka lat, a zresztą nie jest rzeczą bolszewików litować się nad polskim ekspertem, któryby tę pracę miał wykonać.

Delegaci rosyjscy stanowczo odmówili dokumentów władz centralnych rosyjskich, które dotyczą ziem b. zaboru rosyjskiego, motywując to obawą przed zdekompletowaniem archiwum państwowego Rosji. Ponieważ jednak te dokumenty mają znaczenie czysto aktualne i nie wchodzą w skład archiwum historycznego, więc brak ich nie będzie żadną szkodą dla Rosji, podczas gdy władzom administracyjnym polskim niesłychanie się przydadzą. Jeżeli Komisja Specjalna większych wyników nie osiągnęła, to jeszcze gorzej przedstawia się stan prac

Komisji Reewakuacyjnej,

która zajmuje się odebraniem mienia polskiego przemysłowego i rolniczego. Bolszewikom więcej jeszcze zależy na zatrzymaniu tych objektów i dlatego mimo wytężonej pracy polskiej komisji rezultaty są b. nikłe.

Z urządzeń fabrycznych w b. Kongresówce, które były wywiezione w 1915 r. do Rosji, wróciła ilość minimalna. Naczelne miejsce zajmuje tu fabryka Rudzkiego, co do której bolszewicy przyjęli już zobowiązania wydania. Zarząd fabryki, chcąc przyśpieszyć jej wywiezienie, uwolnił rząd rosyjski od obowiązku ponoszenia kosztów ewakuacji do granicy polskiej (obowiązek ten wzięli na siebie bolszewicy w traktacie Ryskim) i zgodził się sam ponosić wydatki, związane z załadunkiem i transportem. Jednak niewiele to pomogło, bo bolszewicy postawili cały szereg nowych warunków, i Zarząd fabryki Rudzkiego, mimo wielkich kosztów, które poniósł przy przygotowaniach do reewakuacji, znowu nie może odebrać swego mienia. Inne fabryki są w gorszem położeniu, bo bolszewicy nawet w zasadzie jeszcze nie zgodzili się na wydanie ich.

Tak samo bolszewicy albo nie chcą zwrócić albo nie „wyszukali" jeszcze prywatnego taboru kolejowego z b. Kongresówki.

Rozpoczęte niedawno prace nad reewakuacją mienia rolniczego (inwentarz i narzędzia) utknęły odrazu na martwym punkcie, bo bolszewicy uzależnili prace od wycofania przez polską komisję **wszystkich deklaracji włościańskich,** ponieważ ich zdaniem nie są one odpowiednio uzasadnione. Jest to absurd, bo wszystkim wiadomo, że w r. 1915 Rosjanie przymusowo ewakuowali nietylko

poszczególnych włościan, ale gminy z całym dobytkiem, i prosta uczciwość wymaga, by tym drobnym rolnikom zwrócono zagrabione mienie. Ale rząd bolszewicki, który mieni się rządem robotników i włościan, zbojkotował właśnie deklaracje chłopów i uwzględnić ich absolutnie nie chce. Jest tu ukryty chytry podstęp, bo przeciągając latami prace nad reewakuacją mienia rolniczego, bolszewicy osiągną to, że cały wywieziony inwentarz polski przez ten czas wyginie.

Dla uzupełnienia obrazu szykan rosyjskich można dodać jeszcze, że mienie domowe (umeblowanie i t. p.) prywatne zdaniem bolszewików nie podlega zwrotowi, bo było ono „dobrowolnie" wywiezione. Ten argument jest akurat tyle wart, co inne, bo cóż to za „dobrowolny" wywóz był w 1915 r.?!

Widzimy więc, że sprawa zwrotu mienia polskiego, nakazanego traktatem ryskim, stoi wprost fatalnie.

W.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

PASKARZE ZAWSZE WSZYSTKO WYTŁOMACZĄ!

Mimo, iż od kilku dni kurs dolara pozostaje bez zmiany, wczoraj na giełdzie zbożowej w Warszawie podwyższono cenę mąki pszennej amerykańskiej z 295.000 na 300.000 mk. za kg., a to w tym głównie celu, aby jednocześnie podwyższyć „odpowiednio" cenę mąki pszennej krajowej do 250.000 mk. za kg., t. j. do 4 milj. mk. za pud z 3.700.000 mk., jaką notowano jeszcze onegdaj.

Na pytanie, czem tłomaczyć tę zwyżkę, kupcy zbożowi „uspokoili" komisarza giełdy, iż jest to „objaw zwykły", wywołany „zwiększonem zapotrzebowaniem ze strony cukierników i detalistów, czyniących większe zapasy w związku ze zbliżającemi się świętami Bożego Narodzenia".

„Objaw zwykły!"

Wobec tego piekarze również postanowili zachować prawo zwyczajowe i podwyższają od dziś cenę bułeczek wagi 35 gr. z 11 do 13.200 mk. w sprzedaży detalicznej.

W spokoju na razie pozostawiono jedynie chleb żytni, zapowiadając zwyżkę ceny od czawrtku „wobec tendencji zwyżkowej" giełdy.

CUKIER ZNOWU DROŻEJE.

Wobec podwyższenia ceny cukru przez cukrowników, wydział zaopatrywania magistratu m. Warszawy ustalił cenę kryształu białego w wysokości 420 tysięcy za kg. (cena poprzednia 280 tysięcy). W handlu prywatnym kryształ sprzedawany jest po 450.000 mk. za kg. (b.).

Ponieważ w obecnym okresie cukru kostkowego cukrownie nie dostarczyły, cena tego gatunku, o ile pozostał w zapasie, zmianie nie powinna uledz.

MIĘSO O 35% DROŻSZE.

Handlarze trzody chlewnej wczoraj zupełnie nieoczekiwanie podnieśli cenę żywych wieprzy z 200.000 mk. na 270 tys. mk., tłomacząc to podwyżką taryfy kolejowej i robocizny. W związku z tem detaliści podwyższyli cenę mięsa wieprzowego z 250.000 do 337.000 za 1 funt.

W poniedziałek odbędzie się w kom. rządu konferencja z udziałem przedstawicieli nadzwyczajnego komisarjatu zwalczania drożyzny oraz wydziału zaopatrywania w celu sprawdzenia kalkulacji hurtowników trzody chlewnej. (b.).

PODWYŻSZENIE TARYFY TRAMWAJOWEJ.

Magistrat zatwierdził wczoraj wniosek dyrekcji tramwajów miejskich w sprawie podwyższenia taryfy tramwajowej z 30 tys. do 50 tysięcy mk. za przejazd jednorazowy. Nowa taryfa zacznie obowiązywać od czwartku. (b.).

Bank emisyjny.

Rada finansowa, mimo, iż została zdekompletowana przez ustąpienie ex-ministra Michalskiego, zaakceptowała pospiesznie projekt Banku Emisyjnego pomysłu p. Kucharskiego i przesłała go wczoraj do prezydjum Rady Ministrów. Rada Ministrów uchyliła się od rozpatrywania tego projektu, jako niedość kompetentna, a uważając, iż t. zw. komitet ekonomiczny Rady Ministrów może zająć takie samo stanowisko, wybrała specjalną komisję, do której wejść mają: minister bez daty Nowodworski, min. bez teki Korfanty i dla ich kontroli, ze strony Piasta, minister bez reformy rolnej Osiecki.

Oni, jako „fachowcy" - finansiści, mają orzec, czy projekt Banku Emisyjngo p. Kucharskiego może być wniesiony do Sejmu.

Decyzja w tym względzie ma być powzięta dziś.

Dyskusja nad exposé p. Kucharskiego.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Komisja budżetowa Sejmu rozpoczęła wczoraj obrady nad exposé min. Kucharskiego. Ciekawe było przemówienie p. *Jaroszyńskiego* z Ch. Nar. Str., który powiedział, że „dotychczas przedstawione przez p. ministra drogi nie są dość dokładnie obmyślane. Budżet przez waloryzację staje się nierealny. Waloryzacja nastąpi siłą wypadków, a nawet sama ustawa o waloryzacji spowoduje szybsze dewaloryzowanie rozchodów ponad normę samej waloryzacji. A tymczasem będą ustalone jedynie dochody. Przedewszystkiem dewaloryzują się natychmiast dostawy wojskowe i pensje urzędnicze. Stanowić to będzie podwyżkę około 60 proc. Skoro zwaloryzowano dochody, trzeba przewaloryzować rozchody. Na to niema rady, inaczej pozostalibyśmy w sferze złudzeń. Wówczas zaś przekonamy się, że suma dochodów będzie niższa od rozchodów. Należy znaleźć nowe źródło dochodów. Dopiero wtedy budżet będzie realny, a bez tego sanacja skarbu nie jest możliwa. Mówca nie zgadza się na wstawienie dochodów z podatku majątkowego w zwykły budżet. Podatek ten nie powinien być spłacony gotówką, której niema w dostatecznej ilości.

Pos. *Sanojca* (Wyzw.) mówi: Podatek majątkowy miał sanować skarb. Projektowaliśmy, by choćby siłą i groźbą był zaraz ściągany. Produkcja zboża i eksploatacja drzewa daje sumy tak wielkie, że i na podatek wystarczy obszarnikom i wielkim przemysłowcom. Niepokój w czasie krytycznym może pochodzić od głodnych mas robotniczych, a Rząd nic czyni nic, by te masy uspokoić.

Pos. *Czetwertyński* (Z. L.-N.) wygłosił najbardziej defetystyczne przemówienie. Dowodził, że niema mowy o waloryzacji, ani o realizacji budżetu bez pomocy zagranicznej i pożyczki z poza kraju. Musimy zdjąć pychę z serca i dojść do przekonania, że nastała chwila, która wymaga decyzji takich, jakie powzięła Austrja dla ratowania swego skarbu. Będziemy musieli odbyć Kalwarję do Ligi Narodów, jeżeli chcemy podźwignąć nasz skarb z upadku.

Tow. Moraczewski stwierdził przedewszystkiem, że przed pięciu laty produkcja w Polsce była zupełnie zniszczona. Produkcja odbudowywała się przez udzielanie pożyczek, a co zatem idzie, inflację i spadek marki. Powinien był ten system skończyć się z chwilą, gdy nasz bilans handlowy stał się czynnym. Było to przed rokiem i ówczesny min. skarbu wystąpił z planem sanacji skarbu w drodze podniesienia dochodów i porządkowania budżetu, nagromadzenia złota dla wypuszczenia nowej waluty. Prawica przeszkodziła wykonaniu planu p. Grabskiego, a doszedłszy do władzy, rozpoczęła od marzeń o pożyczce zagranicznej. Po dwóch miesiącach i p. Kucharski nauczył się, że pożyczka zagraniczna bez uporządkowania budżetu jest utopją. I przedkłada nam projekt sanacji, polegający na ustaleniu dochodów i zmniejszeniu wydatków skarbu. Dochodzi w ten sposób do budżetu bez deficytu. Budżet ten jest zupełnie nierealny. W rubrykach dochodów i wydatków opiera się na miesięcznych zamknięciach rachunkowych. Z doświadczenia nabytego przy rewizji budżetu kolejowego, tow. Moraczewski wie, iż zamknięcia miesięczne nie mogą służyć nawet do orjentacji. Różnice między 12 miesięcznemi zamknięciami a zamknięciem rocznem przekraczają 30 procent. Waloryzacja podatków nie zabezpieczy dochodów, gdyż opiera się tylko na wyrażeniu podatku w złocie, a przypuszczamy, że nastąpi okres, w którym waluta nasza w stosunku do dewiz zagranicznych będzie ustalona, ale nie będzie to równoznaczne z zahamowaniem cen towarów, z zahamowaniem drożyzny i okaże się, że nawet zwaloryzowane podatki będą absolutnie za niskie. Zmniejszenie wydatków odbywa się kosztem klasy pracującej. Mechanicznie redukuje się ilość pracowników państwowych, przez co nakłada się na pozostałych większą pracę, nie podnosząc ich płacy. Dzisiejsze płace przetłómaczone na franki i przyjęte jako podstawa nowego budżetu są niewystarczające. Nauczyciele, którzy otrzymali za mies. grudzień 7 miljonów mk., żołnierze, którzy na dekadę otrzymują 100 tys., nie zadowolą się temi poborami w r. 1924 i muszą otrzymać wyższą płacę, a jeszcze trzeba zważyć, że wzrost drożyzny nastąpi nieproporcjonalnie do ceny złota. Temu wyścigowi cen trzeba położyć kres. Z jednej strony przez politykę celną; nie możemy dopuścić do tego, ażebyśmy za kilogram gwoździ płacili dolara, a za koszulę 2 i pół dolara. Zawieszenie na jakiś czas ceł od tych towarów, które chcemy obniżyć w cenie, wywrze swój skutek, ale równocześnie musi u steru być rząd, który będzie miał silną wolę prowadzenia w zarządzie państwowym tych przedsiębiorstw, które zaprzestaną lub zmniejszą produkcję. Produkcja u nas zamienia się na spekulatywną, gdyż za spekulację uważam kredyty państwowe niezwaloryzowane, lokowanie przez eksporterów obcych dewiz w bankach zagranicznych i magazynowanie towarów. Temu musi się kres położyć, jeżeli chcemy budżet uzdrowić, bo przecież w budżecie większość wydatków to zapłata za pracę ludzką, która przy podniesieniu się cen mimo stabilizacji marki będzie musiała być podnoszoną. Tego p. Kucharski nie przewidział i z tych powodów budżet jego jest zupełnie nierealny. Również i plan jego stabilizacji marki przez wstrzymanie inflacji nie rozwiązuje zagadnienia. W ciągu 6 miesięcy inflacja wzrosła 20 krotnie, a marka spadła w stosunku do dewiz zagranicznych 70-krotnie. Inflacja to tylko część przyczyn spadku marki. Lwia część to spekulacja, ucieczka przed marką, skutki deficytowego bilansu płatniczego zagranicznego. I tu rząd musi mieć silną wolę wzięcia eksportu w swoje ręce, gdyż innej drogi niema dla przywiezienia za eksportowane towary obcych dewiz do kraju. Ponieważ rząd obecny jest klasy posiadającej rządem i sanację zamierzał przeprowadzić przez wydatne podniesienie podatków pośrednich przez redukcję pracowników państwowych i przez niepodwyższanie płac urzędników i robotników, t. j. kosztem klas pracujących, przeto nie mam zaufania, żeby ten rząd był w stanie uzdrowić skarb państwa. I dajemy temu wyraz przez wniosek tow. Pączka, wyrażający votum nieufności p. Kucharskiemu:

„Komisja Budżetowa stwierdza, iż budżet na r. 1924, przedstawiony przez ministra Skarbu p. Kucharskiego, jest nierealny, a t.zw. projekt sanacji i reformy walutowej, przedstawiony komisji w formie szczątkowej, bez uwzględnienia całokształtu naszych stosunków gospodarczych, nie został wogóle uzasadniony, — wobec czego Komisja Budżetowa — nie mając zaufania do przedstawionych planów — przechodzi nad niemi do porządku dziennego".

Następne posiedzenie dziś o godz. 10 rano.

Represje.

Dnia 1 b. m. policja dokonała rewizji w domu przewodniczącego Zarządu Stow. Spółdzielczego „Przezorność" na Pelcowiznie, tow. Fr. Osuchy, na zasadzie rozporządzenia komisarza Szymborskiego.

Rewizja nie dała żadnych rezultatów. Tem niemniej zabrano: 1) listy składkowe robotników huty Sawickiego, będące własnością Zw. Zaw. Rob. Przem. Szklanego; 2) pokwitowania z odbioru składek na rzecz tegoż Związku oraz 3) kilka odezw P. P. S. w sprawie strajku powszechnego.

Na podstawie tych „dokumentów" tow. Osuchę aresztowano i odstawiono do Warszawy.

Należy wreszcie zaznaczyć, że rewizji dokonano w czasie nieobecności mieszkańców, a tow. Osucha przypadkiem tylko nadszedł w czasie „pracy" policjantów.

Wniosek nagły

posła dr. Feliksa Perla i tow. ze Z. P. P. S. w sprawie umieszczania daty na rozporządzeniach władz rządowych.

W debacie sejmowej nad wydaniem sądowi posłów Bobrowskiego, Marka i Stańczyka, Minister Sprawiedliwości, p. Stanisław Nowodworski, powiedział:

„A gdzie jest przepis, żeby na rozporządzeniu władz musiała być data?"

Na takie dictum wszystkich ogarnęło zdumienie. Jest to bowiem rzeczą znaną każdemu gimnaziście, przez nikogo dotychczas nie podawaną w wątpliwość, ustaloną jeszcze za czasów monarchji absolutnej, że każdy dekret, każde rozporządzenie władzy rządowej, podawane do wiadomości publicznej, każdy okólnik wewnętrzny — dla swojej ważności musi być zaopatrzony w datę wydania. Ponieważ jednak sądzone było p. Ministrowi Sprawiedliwości Stanisławowi Nowodworskiemu podać w wątpliwość przepis w prawie równie obowiązujący, jak w pisowni to, że na końcu zdania stawia się kropkę — podpisani, obawiając się, że słowa p. Ministra Sprawiedliwości mogą wywołać niesłychany zamęt prawny, a przez niezaopatrywanie dokumentów w daty wywoływać niekiedy wrażenie, iż dane rozporządzenie pochodzi z okresu wieku kamiennego, podczas gdy jest w rzeczywistości płodem najbardziej „moderne" — wnoszą:

Ustawa z dn.....

Art. 1 (i ostatni): Wszelkie dekrety, rozporządzenia rządowe, podawane do wiadomości publicznej, obwieszczenia władz, okólniki muszą być zaopatrzone w datę wydania.

Władze, powołując się na rozporządzenie władz wyższych, obowiązane są podawać datę tego rozporządzenia oraz wymienić dokładnie czasopismo urzędowe, gdzie zostało ogłoszone.

Warszawa, dnia 4 grudnia 1923 r.

Sztuki plastyczne.

Wystawy w „Zachęcie."

(listopad-grudzień 1923 r.).

Młody rzeźbiarz, Polak, uczeń krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych wyjeżdża do Ameryki, bawi tam przez szereg lat, pracuje intensywnie, zdobywa sobie swemi dziełami rozgłos i powodzenie wśród Amerykanów; a jednak pewnego pięknego poranku ma dość Ameryki i wraca do kraju, przywożąc z sobą mnóstwo rzeźb, rysunków, projektów architektonicznych. Historja wymyślona? Bynajmniej: tym rzeźbiarzem jest p. Stanisław Szukalski i dzieła jego można oglądać w głównej sali „Zachęty".

Świadczą one o nadzwyczajnej łatwości kształtowania plastycznego, zadziwiają bogactwem pomysłów i brawurą wykonania. A jednak surowsza samokrytyka wyłączyłaby zapewne niejedno z nich, jako niedowarzone i nieprzetrawione dostatecznie. W innych znowu silnie dźwięczą echa indywidualności obcych. W „Strąceniu", w „Zamarłym locie" śmiały splot postaci, nadmiernie uwydatnione mięśnie i ścięgna, barokowo powykręcane torsy i kończyny, twarze zniekształcone grymasem przywodzą na myśl Rodina; jedna z głów męskich, cała jakby zbudowana z kryształów lub z metalowych płytek i iglic, pozostaje w bliskiem pokrewieństwie ze współczesnemi usiłowaniami kubistycznemi. Co wszakże nadaje utworom rzeźbiarskim p. Szukalskiego piętno specjalne, to przejęcie się plastyką egipską („Gwiazdka z nieba"), wschodnio-azjatycką („Orator", „Ezop"), meksykańską („Bożek Ikhnaton", wycięty z drzewa i pomalowany na czerwono).

Najbardziej skończonemi, najmniej budzącemi zastrzeżeń utworami rzeźbiarskiemi p. Szukalskiego są jego nadnaturalnej wielkości, śmiało i swobodnie modelowane portrety z pomalowanego na czarno gipsu (portret Amerykanina, portret Irlandczyka). Chciałbym tutaj jeszcze zwrócić uwagę na oryginalne w ujęciu (jeśli nie mające być umyślną trawestacją) „Zwiastowanie": staruszka, na której skóra zwisa kawałami, — kościste ręce splecione na błogosławionem łonie, — słucha w zadumie, co jej szepce do ucha zawieszony nad nią, nóżkami do góry, mały pyzaty aniołek.

Pośrodku sali dwie witryny zawierają projekty fasad, wnętrz, pomników, sarkofagów, mebli, kamieni rżniętych, monet, ekslibrysów. Uderza w nich ten sam pociąg do niezwykłości i fantastyki, co w rzeźbach. Kolumny tryskają z ziemi całemi snopami, wykwitają w głowie podobne do cudacznych kwiatów. Wieże przybierają kształty olbrzymich szyszaków. Jest to architektura marzeń sennych.

Niesamowita fantastyka tryumfuje także w rysunkach, biegnących na kształt fryzu po obu stronach sali. Roi się w nich od larw, poczwar, gadów, wężów skrzydlatych. Czyjeś ręce wdzierają się palcami do głowy przez oczodoły.. garbus w koronkowym kołnierzu ma przy sukni zamiast guzików — oczy ludzkie... Co tylko groteskowego, makabrycznego, koszmarowego spłodziła sztuka europejska i azjatycka, miesza się kapryśnie w tych chłoszczących mózg i targających nerwy fantazjach. Niekiedy przebija w nich żółciowy, zgryźliwy humor artysty; wtedy stają się one jadowitą, bolesną satyrą na stosunki społeczne i polityczne w Europie i Ameryce („Protektorat", „Demokracja").

P. Szukalski bierze od Japończyków to, co potworne, budzące zgrozę, niesamowite; p. Marjan Szymanowski to, co słodkie i delikatne, czystość linji i bladość barw — w swych owocach i kwiatach, wazonach i lalkach. Bardziej samodzielnym jest on w swych akwarelach z Kazimierza, również delikatnych w rysunku, również zciszonych w kolorycie.

P. Tadeusz Cieślewski wystawił nową emisję swych znanych obrazków Warszawy (o cierpliwości malarza, który potrafi po tyle razy malować Marjensztat i Rynek Starego Miasta od strony Jezuickiej!), także kilka martwych natur i widoków Mazowsza.

P. Bruno Gęstwicki, ongi ilustrator paryskich i monachijskich pism humorystycznych, umie świetnie wyzyskać właściwości techniki akwarelowej, powiewność, i lotność, i blask farb wodnych, możliwość ich rozlewania, stapiania i wpuszczania jedne w drugie. Proszę się przyjrzeć, jak niepewnie majaczą u niego poprzez opary poranku konie na majdanie; jak bladą, wodnistą w barwie, jest łąka w dzień mglisty i jak gdzieindziej ta sama łąka drga od złocistych refleksów w słońcu; jak różowią się obłoczki i jak błyszczą brzozy i murawa w ostrem oświetleniu przedwieczornem. Proszę się przyjrzeć, w „Gosposi", jakiemi miękkiemi jedwabistemi połyskami mienią się włosy dziewczynki, jak delikatny pons powleka jej policzki, jaką kruchość mają ciasteczka, które ona niesie w ręku: są to istne cuda techniki akwarelowej. Zdaje się, że dla p. Gęstwickiego jako wirtuoza przeszkody nie istnieją: maluje on np. konia w chwili, gdy przesadza z jeźdźcem barjerę, — zadanie podwójnie trudne dla akwarelisty, który każdą plamę musi położyć odrazu i któremu niczego, pod grozą pozbawienia obrazu świeżości, poprawiać nie wolno.

Utwory religijne („Trójca Św.", „Św. Jur", „Mnisi") wystawił p. Karol Hiller, łodzianin. Poza archaizmami w postaci złotych teł, nimbów i hieratyczno-sztywnego konturu, uderza w nich zwłaszcza niezwykle starannie przemyślana kompozycja (lewa ręka Boga-Ojca i prawa ręka Chrystusa tworzą kąt prosty; prawa dłoń Boga-Ojca i lewa dłoń Chrystusa biegną równolegle do siebie, lecz w przeciwnym kierunku i t. d.). Dzięki tej starannej budowie swoich utworów p. Hiller osiąga niekiedy, np. w „Mnichach", efekty w wysokim stopniu dodatnie. Czy jednak te poszukiwania kompozycyjne są dla artysty rzeczą główną, czy też poza niemi ukrywa się jakieś silne własne przeżycie religijne — trudno osądzić na podstawie dzieł wystawionych.

Mieczysław Wallis.

Obrady Sejmu.

Sesja druga **Posiedzenie 83.**

Sejm obraduje do późnej nocy.

DŁUGIE OBRADY PRZY PIERWSZEM CZYTANIU PROJEKTÓW RZĄDOWYCH.

PODATKI POŚREDNIE.

Rząd i większość rządowa na wczorajszem posiedzeniu Izby wytrzymać musiały bardzo energiczne ataki ze strony stronnictw lewicy, które nie omijają żadnej sposobności, aby poddać słusznej i należnej krytyce politykę chjeńsko - piastową, która tyle szkód i klęsk wyrządziła państwu. Odrazu przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy z 10 maja 1921 r., upoważniającej Rząd do podwyższania podatków od spożycia (pośrednich), zabrał głos tow. dr. Diamand, sprzeciwiając się stanowisku uchwalenia takich pełnomocnictw Rządowi, który doprowadził gospodarkę państwową do ostatecznej ruiny.

Ustawa taka, — mówił tow. Diamand — jest uszczupleniem kompetencji Sejmu i jest dopuszczalna tylko czasowo. Uchwalona już ustawa o waloryzacji zapewnia waloryzację podatków pośrednich, ale tego Rządowi mało, gdyż chce zwiększać je w miarę wzrostu cen. Rząd jest dobrym opiekunem tego wzrostu, gdy centnar żyta podrożał z 1 dolara na 2 dolary, a wpływa na zwyżkę cen przez sianie alarmujących wieści o wywozie. Ustawa została pierwotnie uchwalona głosami prawicy, która zwalczała Rząd, wbrew głosom socjalistycznym, tembardziej więc, nie można głosować za pełnomocnictwami dla takiego Rządu, który właściwie ma przeciw sobie większość i gdy sprawę wydania posłów postawił, jako kwestję zaufania, to wydanie to wymusił terorem.

Co do czasu obowiązywania ustawa ma być nieograniczona. Rząd występuje z projektem podwyższania podatków pośrednich, a nie przedkłada noweli do podatku gruntowego, którаby obciążyła dodatkowo wielką własność. Gdy nie żąda pełnomocnictwa do podnoszenia podatków bezpośrednich, to wara mu od podatków pośrednich, które dwukrotnie przewyższają tamte. Wysokość podatku ma więc być zależna od wysokości cen i w ten sposób **powstaje spółka paskarzy, zarządzających naszym skarbem.** (Marszałek przywołuje mówcę do porządku). Poddaję się zarządzeniu p. Marszałka, ale dla swego usprawiedliwienia zauważam, że to jest rzeczowe określenie i lepszego określenia nikt nie znajdzie. Wobec tego stawiam wniosek **o przejście nad ustawą** do porządku dziennego.

Przeciwko ustawie przemawiali następnie pos. Sanojca (Wyzwolenie), skarżąc się na niezmiernie wysokie ceny opodatkowanych produktów, pos. Heller, oraz komunista Łańcucki, który stawiając wniosek podobny do wniosku tow. Diamanda, wniósł tylko zamieszanie do obrad. Najpierw bowiem głosowano wniosek p. Łańcuckiego. Wniosek ten upadł.

(**P. Michalak** woła: Prosimy o głosowanie wniosku p. Diamanda).

Marszałek: Nie mogę poddać go pod głosowanie, gdyż oświadczyłem, że załatwienie wniosku p. Łańcuckiego przesądza los pozostałych, a nikt przeciw temu nie zaprotestował.

Tow. Diamand: Proszę o głos w sprawie głosowania.

Marszałek: Głosowanie skończone; przechodzimy do następnego punktu porządku.

***

OCHRONA LASÓW.

Również rządowy projekt ustawy o zmianie organizacji urzędu ochrony lasów spotkał się z ostrą krytyką, wygłoszoną przez tow. *Uziemblę*, który dowodził, że motywy podawane przez Rząd, nie są szczere. Rządowi chodzi przy reorganizacji o usunięcie z urzędów leśnych żywiołu społecznego; wyłącza się również urzędy ziemskie od wpływu na sprawy leśne. Kary służą obecnie tylko dla korzyści paskarzy, chodzi o to, aby społeczeństwo nie miało wglądu w te sprawy. Ochrona dobra państwowego będzie spoczywać w tych samych rękach, w których spoczywa nahajka. Obowiązkiem posłów lewicowych jest przy każdej sprawie odsłaniać te właściwe pobudki, ten cały system, który prowadzi do wzięcia w karby mas pracujących, aby wycisnąć z nich wszystko, co się da dla garstki uprzywilejowanych pakciarzy.

***

ZAOPATRZENIE... MINISTRÓW.

Kiedy pod obrady wszedł w pierwszem czytaniu projekt o zaopatrzeniu emerytalnem ministrów, na mównicę wszedł tow. Czapiński, który przy tej okazji wygłosił świetne przemówienie, charakteryzujące politykę Rządu i osobistości, wchodzące w jego skład.

Gdy w kraju panuje nędza i głód — mówił tow. Czapiński — rząd, który ponosi odpowiedzialność za ten stan, nie znajduje nic lepszego i pilniejszego, jak żebrać o taki prezent dla takich biedaków, jak pp. Korfanty i Kucharski, **chociaż jeszcze ogólna ustawa emerytalna nie jest załatwiona. To przedłożenie jest skandalem.** Mówca zestawia krótki bilans „pracy" rządu; systematycznie podkopywał on podstawy demokracji, dyskredytował konstytucję. Rząd ten jest przyczyną wszystkich klęsk ekonomicznych Rzpltej.

Tow. Czapiński przytacza szereg przykładów z działalności antikonstytucyjnej Rządu i jego większości, której właściwie przewodzi ks. Lutosławski.

Mamy ustawę o upoważnieniach dla rządu, która pod pozorem akcji oszczędnościowej nadała ministrom prawo kasowania ustaw sejmowych, zawierających normy organizacyjne. Mamy projekt ustawy o zgromadzeniach, który stoi w rażącej sprzeczności z art. 108 konstytucji, poręczającym wolność zgromadzeń.

Ten sam rząd przedstawił projekt ustawy prasowej, którego art. 25 podporządkowuje wszystko starym carskim kodeksom zamiast ustanowić własne sankcje karne. Osławiony art. 129 kodeksu z r. 1903 o podburzaniu jednej części ludności przeciw drugiej wystarczy na usprawiedliwienie wszelkich represji i nadużyć względem prasy, które za tego rządu doszły do niesłychanych rozmiarów: w ciągu kilku tygodni skonfiskowano 25 razy „Naprzód", „Gazetę Robotniczą" w Katowicach skonfiskowano za komunikat o zjednoczeniu grupy Dąbskiego z Wyzwoleniem i t. d. i t. d.

Dalej mamy projekt ustawy o koalicji, który podważa zasadniczo prawa robotnika do strajku.

Mówiąc indywidualnie o ministrach, charakteryzuje mówca p. Korfantego, wodza kapitalizmu górnośląskiego, na którym dotychczas ciąży nieodparty zarzut skrytobójstwa na dwóch osobach, który stał się głównym importerem obcego kapitału do Polski i patronuje braterstwu paskarzy żydowsko-polskich. Mamy biedaczka p. Kucharskiego, człowieka, który ma fabryki, pismo, zbogacił się podczas wojny i po wojnie, a doprowadził Polskę do niebywałego krachu finansowego.

Mamy ministrów spraw zagranicznych Dmowskiego i Seydę, których polityka doprowadziła do tego, że pod względem międzynarodowym Polska znajduje się w położeniu bardzo trudnem, gdyż rząd obecny osłabia Polskę na wewnątrz i na zewnątrz.

Za min. spraw wojsk. Szeptyckiego zniszczono ową jedność pomiędzy żołnierzem i ludem pracującym, która przez wiele lat była w Polsce tradycją.

Ministrowie oświaty Głąbiński i Grabski przyczyniają się do dezorganizowania szkolnictwa, wprowadzają rugi partyjne w szkolnictwie, protekcje, nominacje partyjne. I to są również kandydaci do emerytury.

Albo p. Nowodworski, ignorant i nieuk, znany minister „bez daty", czy p. Kiernik, który w piątek wspólnie z posłem Brodackim pracował nad wydaniem posłów socjalistycznych. **Tymczasem w sądzie krakowskim znajdują się do dziś akta sprawy o oszczerstwo, jaką obecny minister p. Kiernik wytoczył p. Brodackiemu za jego przemówienie na posiedzeniu rady powiatowej w Bochni w grudniu 1918 roku. P. Brodacki wystąpił mianowicie gwałtownie przeciwko kandydaturze p. Kiernika — i mowa ta jest właśnie w aktach. W przemówieniu tem wykpiwał autoreklamę p. Kiernika, mówiąc: „Słuchając o tylu cnotach jego, boję się, żeby przez te otwarte drzwi nie zajechał wóz ognisty i nie zabrał go żywcem do nieba" (wesołość na lewicy), a zakończył słowami: „Od powietrza, ognia i takich ludowców — zachowaj nas Panie". Teraz obaj w służbie endeckiej owocnie pracowali na ostatniem posiedzeniu.** Wreszcie p. Osiecki, minister zaprzepaszczenia reformy rolnej, zamyka tę galerję. I taki p. Korfanty, czy Dmowski, mają czelność przychodzić o emeryturę... Wobec tego stawiam wniosek: **„Sejm, nie mając zaufania do obecnego Rządu, odrzuca przedstawiony projekt ustawy".**

Podczas przemówienia tow. Czapińskiego p. Korfanty, który stanął przed ławami rządowemi, zdradzał niezwykłe zdenerwowanie i kilkakrotnie gwałtownie wywijał rękami w stronę mówcy. Kiedy tow. Czapiński, przy oklaskach na lewicy, opuścił mównicę, p. Korfanty odrazu zabrał głos i z niepohamowaną wściekłością rzucił pod adresem lewicy:

„Rząd nie domaga się żadnych prezentów od Wysokiej Izby. Tę ustawę przygotował poprzednik pana Witosa, rząd pana Sikorskiego. (Brawa na prawicy, ciągła wrzawa na lewicy. Głosy: przecież jest tu podpis p. Witosa). Jeżeli chodzi o 3-miesięczną odprawę, to ja tej odprawy dla siebie nie żądam! Rządowi obecnemu na tej ustawie nic nie zależy. (Ciągła wrzawa, protesty na lewicy).

Gwałtownie zaatakował Rząd *pos. Michalak* (N. P. R.), a p. *Kozicki* (nowy kandydat do emerytury, jak go nazwano z lewicy) miał żal do lewicy, że z tak błahego powodu powtarza się jeszcze raz te wszystkie banalne frazerje (!?) o Rządzie. P. *Nowicki* (Wyzw.) sprostował twierdzenie p. Korfantego, że projekt jest dziełem Rządu Sikorskiego, dowodząc, że ten, kto wniósł projekt do Sejmu, a jest nim p. Witos, jest właściwym projektodawcą.

Wniosek tow. Czapińskiego upadł. Ustawę odesłano do komisji skarbowej.

***

KONWENCJE MIĘDZYNARODOWE.

Obrady stały się spokojniejsze, kiedy przystąpiono do ratyfikacji konwencji międzynarodowych, dotyczących pracy. Sprawa ta znalazła fachowego i wymownego referenta w osobie znakomitego znawcy ustawodawstwa pracy, *tow. Ziemięckiego.*

Traktat Wersalski — mówił tow. Ziemięcki — powołał do życia międzynarodową organizację pracy. Polska mimo, że ma swego reprezentanta w Radzie Administracyjnej, dotąd jednak nie ratyfikowała konwencji, dotyczących zagadnień pracy. Z główniejszych konwencji wymienić należy tę, która domaga się wzajemności ubezpieczeń na wypadek bezrobocia. Jest to dla nas sprawa pierwszorzędnej wagi, gdyż posiadamy liczne wychodźtwo robotnicze zagranicą. Pozatem w sprawie określenia najniższego wieku dopuszczania dzieci do pracy w przemyśle — Konwencja przewiduje lat 14. Jest to u nas już załatwione, gdyż Konstytucja nasza idzie dalej i przewiduje najniższy wiek lat 15. W rolnictwie, nie wprowadzono zakazu używania dzieci poniżej lat 14 do pracy, byle poza godzinami pracy szkolnej.

Druga konwencja z dziedziny rolnictwa dotyczy prawa zrzeszania się i koalicji dla robotników rolnych. U nas ta sprawa jest już oddawna załatwiona.

Dalej jest ustawa o rozciągnięciu przepisów o nieszczęśliwych wypadkach i na robotników rolnych; ustawodawstwo w b. zaborze pruskim i austrjackim tę rzecz już uregulowało, pozostaje zatem do załatwienia tylko w b. zaborze rosyjskim.

Mówca prosi o ratyfikację tych trzynastu konwencji.

Po przemówieniu ks. Wójcickiego przyjęto ratyfikację w drugiem i trzeciem czytaniu.

***

SPRAWA SZKÓŁ BIAŁORUSKICH.

Słuszne oburzenie na ławach ukraińskich i białoruskich wywołało odesłanie przez większość rządową do komisji budżetowej wniosków o zbadanie potrzeb szkolnych ludności białoruskiej, o otwarciu białoruskiego seminarjum nauczycielskiego, o roztoczeniu baczniejszej opieki nad sprawami kulturalno - oświatowemi Białorusinów. Referował te wnioski, uchwalone przez komisję oświatową, pos. Taraszkiewicz. Endek Rymar pod tym pozorem, że należy sprawę zbadać pod względem finansowym, urządził wnioskom uroczysty pogrzeb.

Na ławach białorusinów po ogłoszeniu wyników głosowania (173 za wnioskiem Rymara, 135 przeciw) rozległo się bicie w pulpity, ookrzyki: chcie naszych lasów, ale nie chcecie nam dać oświaty i t. p.

***

KRYZYS W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.

Bardzo długą dyskusję, bo trwającą do późnej nocy, wywołała sprawa kryzysu w przemyśle włókienniczym.

Pos. Michalak przedłożył Izbie wnioski komisyjne, zalecające przyjście ośrodkom przemysłowym z pomocą w dziedzinie aprowizacji, zwrócenie uwagi na ścisłe przestrzeganie ustaw o czasie pracy, pracy nocnej, kobiet i dzieci oraz, o 14 dniowem wymówieniu pracy, wzywające Rząd do przedłożenia projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Wnioski mniejszości wzywają Rząd do przeciwdziałania represjom przemysłowców wobec delegatów robotniczych i do przedłożenia ustawy o kontroli nad przemysłem z udziałem przedstawicieli organizacji zawodowych.

W obronie interesów robotniczych, zagrożonych przez przemysłowców, wyzyskujących kryzys dla swych celów kapitalistycznych, przemawiał *tow. Szczerkowski.*

Mówiąc o istocie kryzysu, stwierdza, że waloryzacja kredytów jeszcze przyczyni się do rozszerzenia przesilenia. Robotnicy nietylko pobierają głodowe płace, ale dziś w większości fabryk pracuje się zaledwie 3 do 4 dni w tygodniu. Wobec krytycznego położenia, sprawa zapomóg dla bezrobotnych nabiera pierwszorzędnego znaczenia. Przemysłowcy korzystają z osłabienia klasy robotniczej i usiłują odebrać jej różne zdobycze. Wywiesili regulamin, wzorowany na przepisach z czasów caratu, a robotnicy nie chcą się tym przepisom poddać. Przemysłowcy wydalają delegatów. Istnieje czarna lista i pewnych ludzi nigdzie nie przyjmują. Przemysłowcy mają wielkie organizacje i żelazną ręką przeprowadzają swoją politykę przeciw robotnikom, często policja i wojsko są na ich usługi, a robotników, którzy pracują w legalnych organizacjach, wyrzuca się z pracy i prześladuje. Min. Pracy nic w tym kierunku nie robiło, aby wziąć w obronę robotników.

Przemysłowcy dziś twierdzą, że nie mogą konkurować z zagranicą, że płace robotników są za wysokie. Dla nas są za niskie, a dla nich są za wysokie. W porównaniu z czasem przedwojennym płaca tkacza zmniejszyła się o 63%.

Konieczna jest kontrola nad przemysłem z udziałem przedstawicieli organizacji robotniczych.

Mówca prosi o przyjęcie wniosków mniejszości, wzywających Rząd do przeciwdziałania represjom, stosowanym przez przemysłowców względem robotników, do wniesienia ustawy o kontroli nad przemysłem z udziałem przedstawicieli organizacji zawodowych, wreszcie wzywa Sejm do wybrania komisji z 7 członków dla zbadania przyczyn kryzysu i przedstawienia Sejmowi sprawozdania w ciągu 2 tygodni.

***

O godz. 9 m. 30 zabrał głos poseł Wierzbicki. W długiem, bo przeszło dwugodzinnem przemówieniu uzasadniał stanowisko przemysłowców i skarżył się na ich „niedolę", polemizując z wywodami posłów robotniczych.

O północy prawie doszedł do głosu poseł Waszkiewicz (NPR.), który uzupełnił obraz nędzy robotniczej, przedstawiony przez innych mówców robotniczych, porównaniem między sytuacją robotników za rządów Sikorskiego, kiedy rząd starał się o złagodzenie przeciwieństw przez wywieranie nacisku na przemysłowców, a sytuację obecną, kiedy rząd w odpowiedzi na żądania robotników, by mogli pracować pełne 6 dni w tygodniu, posyła przeciw nim wojsko i policję, i kiedy znowu polała się krew robotnicza, jak za czasów carskich.

***

Ponieważ Z. P. P. S. zaskoczył prawicę obszerną debatą przy pierwszem czytaniu projektów rządowych (zazwyczaj pierwsze czytanie traktuje się jako formalność) — stronnictwa rządowe postanowiły odpowiedzieć na to posiedzeniem nieustającem dla załatwienia porządku dziennego.

***

Godzina pierwsza:

Przemawiali posłowie Wartalski (Zw. Lud.-Nar.) i Wiślicki (Koło Żydowskie). Posiedzenie trwa.

Kronika parlamentarna.

Z. P. P. S. i C. K. W.

Dziś o godz. 4 po południu odbędzie się posiedzenie wspólne C. K. W. i Z. P. P. S. w lokalu Z. P. P. S.

NOWE PRZESILENIE W KLUBIE „PIASTA".

Min. Osiecki zamierza podać się do dymisji.

Na początku listopada r. b., po objęciu specjalnie dla niego utworzonej teki ministra „reform rolnych", p. Osiecki zapewniał swoich przyjaciół partyjnych na posiedzeniu pełnego klubu „Piasta", że do końca listopada przeprowadzi przez obie Izby parlamentarne rządowy projekt ustawy o parcelacje i osadnictwie, który ma być wykonaniem odnośnego punktu paktu lanckorońskiego. P. Osiecki dał nawet swoje najświętsze „słowo honoru" na to, że dotrzyma terminu — gdyby ustawa w terminie oznaczonym nie miała być uchwalona, nietylko zrzeknie się godności ministra, lecz dążyć będzie do całkowitej zmiany Rządu i sytuacji politycznej.

Minął listopad, a ustawa o parcelacji i osadnictwie, która zresztą z wykonaniem reformy rolnej ma bardzo mało wspólnego, nie doczekała się nawet trzeciego czytania w komisji sejmowej. P. Osiecki, związany „słowem honoru", zjawił się wczoraj, 4-go grudnia, na posiedzeniu zarządu klubu „Piasta", aby się wytłomaczyć z niedotrzymania terminu i w przemówieniu swem zwalał winę główną za to na klub poselski „Piasta" i klubu tego nieudolną działalność. Będąc związany słowem, dn. 1-go grudnia, nazajutrz po upłynięciu terminu zawiadomił prez. Witosa o swej gotowości do ustąpienia. P. Osiecki, zawiadamiając o tem zarząd klubu, prosił o zatwierdzenie tej decyzji.

Po krótkiej dyskusji zarząd „Piasta" wypowiedział się większością 3 głosów przeciw 2, przy wstrzymującym się prezesie p. Dębskim, przeciwko temu, aby p. Osiecki ustąpił z Rządu.

Za dymisją p. Osieckiego opowiedzieli się pp. Bryl i Pawłowski, domagając się jednocześnie wycofania z Rządu wszystkich innych piastowców.

Przeciwko dymisji głosowali pp. Bobek, Pieniażek i Saraniecki.

Sprawa wejdzie pod obrady pełnego klubu dziś o godz. 4 pp.

ENDECY NIE CHCĄ MÓWIĆ O „NUMERUS CLAUSUS".

Podkomisja oświatowa złożyła wczoraj sprawozdanie, według którego rząd ma się postarać o kredyty na opał dla szkół. Jak to w praktyce jednak będzie wyglądać — trudno optymistycznie się zapatrywać. **Tow. Wolicki** wykazał, że np. w Łunińcu i w Brześciu w gimnazjach używa się represji w stosunku do tych rodziców, którzy nie mogą łożyć dobrowolnych datków. Niepłacących umieszcza się na „czarnych tablicach".

Przyjęto 5 rezolucji w omawianej sprawie.

Długi, sentymentalno-zbędny referat wygłosiła pos. Sokolnicka (Z. L. N.) o przyznaniu Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie praw szkół akademickich państwowych. Projekt ustawy przyjęto.

Ostatnią sprawą było dokończenie dyskusji nad okólnikiem b. ministra oświaty Głą-

bińskiego w sprawie „numerus clausus". Tow. Czapiński przedłożył imieniem P. P. S. i Zw. Str. Ludowych rezolucję, w której Sejm stwierdza, że okólnik ministra jest zachętą do antikonstytucyjnej interpretacji art. 86 ust. o szkołach akadem. i do wprowadzenia wyraźnie wyznaniowego i narodowościowego procentu. Wobec tego Sejm wzywa rząd, a specjalnie min. ośw. do ścisłego przestrzegania obowiązujących ustaw.

Na wniosek pos. Malika („Piast") 16 głos. przeciw 10 głos. komisja przeszła do porządku dziennego nad zgłoszonemi wnioskami. Nasz wniosek został zgłoszony jako wniosek mniejszości.

Bardzo charakterystyczne oświadczenie złożył endek pos. Konopczyński, stwierdzając, że rząd uznał „numerus clausus" za **nieaktualny.**

Nasi **tow. tow. Czapiński i Piotrowski** wykazali większości endeckiej jej obłudę: w kraju uprawia się bezwzględny antysemityzm, a równocześnie toczy rokowania z żydowskimi bankierami zagranicą i zamierza finansjerze żydowskiej wydzierżawić monopole tytoniowe lub zastawić koleje państwowe.

RZĄD I WIĘKSZOŚĆ RZĄDOWA PRZECIWKO URZĘDNIKOM.

Komisja administracyjna rozpatrywała projekt ustawy, przedłużającej ważność ustawy o rekwizycji mieszkań dla urzędników, której termin upłynął 24 listopada. Wniosek, zawierający ten projekt, podpisała większość klubów poselskich wszystkich obozów. Rząd sam nie zatroszczył się o to.

Wniosek pierwotnie poszedł do komisji prawniczej. Ponieważ endecy przeprowadzali bojkot przewodniczącego komisji, tow. Marka, uniemożliwili odbywanie zebrań komisji i projekt nie mógłby być załatwiony w terminie. Wobec tego sprawa powędrowała z komisji prawniczej do administracyjnej.

Tutaj endecy probowali utrącić projekt za pomocą wniosków pos. Kozłowskiego o przejściu do porządku nad ustawą, albo o stosowaniu jej tylko w Warszawie, lub w miastach o ludności powyżej 100 tys. mieszkańców.

Ponieważ powstała obawa, że w komisji administracyjnej projekt będzie pogrzebany, na wniosek tow. Bobrowskiego odesłano go z powrotem do komisji prawniczej z tem, aby omawiano sprawę rekwizycji w związku z projektem ustawy o ochronie lokatorów.

OCHRONA WSCHODNIEJ GRANICY.

Tow. poseł M. Malinowski zgłosił wniosek w sprawie karygodnego braku ochrony wschodniej granicy Polski. Po szerokiej motywacji w konkluzji Sejm jest proszony, by wezwał Rząd: 1) do przedstawienia plenum sejmowemu istotnego stanu rzeczy na kresach wschodnich, 2) do zreorganizowania pogranicznej policji, 3) do przeprowadzenia śledztwa w sprawie popełnionych na granicy nadużyć i oddania winnych pod sąd.

„OSTATNIE WYDARZENIA SPOŁECZNO-POLITYCZNE W POLSCE W ŚWIETLE KRYTYKI".

Dn. 6 grudnia (czwartek) o godz. 8 wiecz. w sali Stow. Handlowców (Sienna 16), Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej organizuje pod powyższym tytułem odczyt, który wygłosi tow pos. Barlicki.

Bilety w cenie 75 — 200 tys. mk. nabywać można w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Banku Ludowym (Marszałkowska 99).

Kronika polityczna.

SPRAWA MORATORJUM DLA DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH.

P. Kucharski zapewniał niejednokrotnie, że pewny jest uzyskania od dłużników zagranicznych moratorjum dla rat długu zagranicznego, przypadających w przyszłym roku. Tymczasem, jak się dowiadujemy, specjalni delegaci min. skarbu, którzy w tym celu mieli udać się za granicę, znowu odroczyli swój wyjazd, mimo że termin spłaty pierwszych rat 1924 r. już jest bliski.

W SPRAWIE ŁÓDZKIEJ KASY CHORYCH.

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

W niedzielnym numerze „Robotnika" ukazała się wzmianka, że komisarz Kasy Chorych w Łodzi, dr. Edmund Giebartowski, dostał dymisję w związku ze strajkiem lekarzy. Wiadomość ta jest zupełnie błędna (zaczerpnęliśmy ją z pism łódzkich, przyp. Red.).

Zasłużony wielce w dziele organizacji Kas Chorych na terenie woj. Łódzkiego dr. Giebartowski, dotąd dymisji nie dostał. Natomiast nie ulega wątpliwości, że, jeżeli rządy Chjeny dłużej potrwają, zarówno dr. G., jak i wszyscy działacze społeczni, szczerze oddani sprawie budowy instytucji proletarjackich, będą, prędzej czy później, usunięci.

POGŁOSKI O DYMISJI. MINISTRA NOWODWORSKIEGO.

W kuluarach sejmowych obiegała wczoraj pogłoska, że p. minister Nowodworski podał się o g. 4-ej do dymisji. Z kół urzędowych brak potwierdzenia tej wiadomości.

ZMIANY W RADZIE FINANSOWEJ.

O „jednolitość" poglądów większości sejmowej na podstawowe zagadnienia życia państwowego świadczą najlepiej zmiany w łonie Rady Finansowej. Po p. Michalskim ustępuje teraz p. Byrka, który zasiadał w Radzie z ramienia Piasta. Jako kandydatów na miejsce p. Byrki wymieniają posłów Rusinka i Kowalczuka.

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA URZĘDNIKÓW

Rada Ministrów na posiedzeniu 3 grudnia 1923 roku uwzględniła wzrost kosztów utrzymania w okresie od 16 do 30 listopada 1923 r., wykazany przez Główny Urząd Statystyczny, i na podstawie jego ustaliła mnożną, podług której, w myśl ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska, ma nastąpić w dniu 16 grudnia 1923 dopłata do uposażenia za miesiąc grudzień roku bieżącego. (PAT.)

UBOGĄ WARSZAWĘ RATUJE PUSTY SKARB.

Dnia 1 grudnia r. b. w Ministerjum Spraw Wewnętrznych odbyła się konferencja w sprawie ustalenia zasad, na których winien być oparty preliminarz budżetowy m. st. Warszawy w r. 1924.

W konferencji wzięli udział: p. minister Kiernik, przedstawiciele Ministerjum Spraw Wewn. i Skarbu, a w imieniu władz miejskich: prezes Rady Miejskiej p. Baliński, wiceprezes p. Brzeziński, prezydent p. Jabłoński i wiceprezydenci pp. Ilski, Rottermund i Jankowski.

P. minister Kiernik w zagajeniu podkreślił, że m. st. Warszawa stale korzysta z pomocy Skarbu Państwa na pokrycie swych niedoborów administracyjnych, że pomoc ta stale wzrasta i w listopadzie rb. osiągnęła już 85 miljardów mk. Konieczną jest rzeczą osiągnięcie za wszelką cenę równowagi budżetowej miasta. Dla osiągnięcia zaś powyższego celu p. minister uznaje za konieczne utrzymanie bliższego kontaktu organów miejskich z władzą nadzorczą, aby uniknąć rozbieżności poglądów.

Konferencja doprowadziła do uzgodnienia poglądów, które wyrażono w całym szeregu wytycznych tez. (PAT.)

Dziś o godz. 6 pp. w lokalu Związku Metalowców (Leszno 53) odbędzie się Konferencja Zarządów Związków Zawodowych m. Warszawy.

Na porządku dziennym: Akcja o postulaty ekonomiczne, wystawione przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych.

Wszystkie Zarzady Związków obowiązane są przybyć w komplecie.

Warsz. Rada Zw. Zawodowych.

Rząd zwróci również baczną uwagę na terytorja okupowane i poczyni wszelkie wysiłki w celu przyjścia z pomocą ludności tych terytorjów. Izba przyjęła przemówienie kanclerza bardzo życzliwie.

SOCJALIŚCI PRZECIW NADZWYCZAJNYM PEŁNOMOCNICTWOM.

Berlin, 4 grudnia. (PAT.). **Według doniesienia prasy, przedstawiciele frakcji socjalnodemokratycznej oświadczyli wczoraj na konferencji z kanclerzem Rzeszy, iż nie godzą się na ustawę o pełnomocnictwach dla rządu. To stanowisko socjalistów uniemożliwia uchwalenie tej ustawy przez parlament, gdyż potrzeba do tego większości ⅔ głosów. „Berliner Tageblatt" wątpi, czy rząd wogóle wniesie wspomnianą ustawę. Prawdopodobnem jest, że rząd wyda odpowiednie zarządzenia, opierając się jedynie na artykule 48-ym konstytucji. Według „Lokal-Anzeigera" koła parlamentarne uważają, iż sprawa ustawy o pełnomocnictwach komplikuje się coraz bardziej i może doprowadzić do rozwiązania parlamentu.**

RADA PAŃSTWA PRZYJĘŁA USTAWĘ.

Berlin, 4 grudnia. (PAT.). **Rada Państwa odbyła dziś publiczne posiedzenie. Nowy kanclerz przedłożył swój plan współpracy rządu z poszczególnemi państwami związkowemi i z Radą Państwa. Następnie przedłożył kanclerz projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach, który Rada Państwa przyjęła potrzebną większością ⅔ głosów. Przeciwko ustawie o nadzwyczajnych pełnomocnictwach głosowali przedstawiciele Saksonji, Brunświku i prowincji Nadreńskiej. Od głosowania wstrzymali się przedstawiciele Turyngji i Bawarji.**

DYMISJA BAWARSKIEGO MINISTRA SKARBU.

Monachjum, 4 grudnia. (PAT.). P. R. Bawarski minister finansów podał się do dymisji. Pogłoski o krryzysie gabinetowym w Bawarji znalazły tedy potwierdzenie w faktach.

PROCES PRZECIW BAWARSKIM ZAMACHOWCOM.

Monachjum, 3 grudnia. (PAT). Proces przeciwko Hittlerowi, Ludendorffowi i innym uczestnikom zamachu listopadowego rozpocznie się prawdopodobnie dopiero w styczniu przyszłego roku.

USTAPIENIE AMBASADORA NIEMIECKIEGO W WASZYNGTONIE.

Berlin, 4 grudnia. (PAT.). (P. R.). — Jak donosi „Berliner Tageblatt", ambasador niemiecki w Waszyngtonie Wiedfeldt złożył na ręce rządu prośbę o dymisję. Wiedfeldt zamierza objąć z dniem 1 stycznia 1924 r. kierownictwo zakładów Kruppa.

Sprawa odszkodowań.

W KOMISJI REPARACYJNEJ.

Londyn, 3 grudnia. (PAT). Polityczny sprawozdawca „Daily Telegraph" pisze, że w kołach Wielkiej Brytanji panuje zadowolenie z powodu porozumienia, osiągniętego na piątkowem posiedzeniu komisji odszkodowań. Wydział komisji, który ma za zadanie znalezienie odpowiednich środków wyrównania budżetu Niemiec i stabilizacji waluty niemieckiej, otrzymał instrukcję przedłożenia projektu, dotyczącego trzech punktów, a mianowicie: 1) w sprawie długości i warunków moratorjum, któreby otrzymał rząd niemiecki, 2) w sprawie konieczności ewentualnych widoków i warunków pożyczki dla celów stabilizacji, wreszcie 3) w sprawie formy zagranicznej kontroli niemieckich finansów.

W Nadrenji

ZAMACH NA 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY.

Berlin, 4 grudnia. (PAT.) P.R. Według doniesień z Essen, rokowania między przedstawicielami związków zawodowych oraz reprezentantami przemysłowców w sprawie przywrócenia 10-godzinnego dnia pracy, zostały zachwiane wobec oświadczenia przedstawicieli związku robotników metalowych, że muszą oni domagać się utrzymania 8-godzinnego dnia pracy. Z tych samych powodów zostały zachwiane rokowania, podjęte w powyższej sprawie przez firmę Kruppa.

SOCJALIŚCI PRZECIW ODŁĄCZENIU NADRENJI OD RZESZY.

Berlin, 4 grudnia. (PAT.) „Vossische Ztg." donosi z Düsseldorfu, że na kongresie okręgowej partji socjal-demokratycznej powzięto rezolucję, głoszącą, że odłączenie Nadrenji od Rzeszy i od Prus sprzeciwia się interesom klasy robotniczej.

Akcja wyborcza w Anglji.

Londyn, 4 grudnia. (PAT). Ruch przedwyborczy przybiera w ostatnich dniach charakter dość gwałtowny. Poszczególni kandydaci są czynnie atakowani przez przeciwników politycznych, czego dotychczas w Anglji nigdy nie bywało. Pewna kandydatka konserwatywna została na zebraniu przedwyborczem poturbowana, tak, iż musiano wzywać pomocy lekarskiej. Inny kandydat konserwatywny musiał odwołać zgromadzenia przedwyborcze z powodu gróźb swych przeciwników politycznych. Winston Churchill nie mógł wygłosić przemówień, ponieważ przeciwnicy nie dopuszczali go na zebraniach do głosu. Niektórym kandydatom przeciwnicy polityczni zagrozili śmiercią.

ROZRUCHY.

Londyn, 4 grudnia. (PAT.). W niektórych okręgach wyborczych doszło do rozruchów. Obserwowano także zamieszki w uboższych dzielnicach Londynu.

Otwarcie amerykańskich izb prawodawczych.

Waszyngton, 4 grudnia. (PAT.) Wczoraj otwarta została sesja izby reprezentantów i senatu. Posiedzenie senatu, po krótkiem przemówieniu prezydenta, poświęcone pamięci zmarłego prezydenta Hardinga, zostało odroczone. W izbie reprezentantów posiedzenie na znak żałoby zostało przerwane na kilka minut, poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Wybór nie doszedł do skutku z powodu stanowiska grupy radykałów, w liczbie 17, którzy usiłowali przeforsować swego kandydata, Coopera. Republikanie postawili kandydaturę dotychczasowego przewodniczącego Gilleta, demokraci — Garreta. Posiedzenie odroczono do dnia dzisiejszego. Dopóki przewodniczący izby nie zostanie wybrany, izba i senat nie mogą zebrać się na wspólne posiedzenie kongresu, celem wysłuchania orędzia prezydenta Coolidga.

Tajemnica zgonu syna L. Daudeta.

Paryż, 4 grudnia. (PAT.). „Echo de Paris" donosi, że Leon Daudet wniósł doniesienie karne przeciw nieznanemu sprawcy uprowadzenia małoletniego jego syna i zamordowania go. Zwłoki Filipa Daudet'a mają być ekshumowane.

REWIZJE WŚRÓD ANARCHISTÓW.

Paryż, 4 grudnia. PAT.) P.R. Na skutek skargi, wniesionej przez deputowanego Daudeta w sprawie tajemniczej śmierci jego syna, policja przeprowadziła szereg rewizji w kołach anarchistycznych.

ZAGADKOWY PODRÓŻNY.

Paryż, 4 grudnia. (PAT.). Otrzymano tu depeszę z Havru, która donosi, iż w ubiegły wtorek do pewnego hotelu zgłosił się młody człowiek, który w księdze przyjezdnych zapisał się, jako Maurycy Bouchamp, mechanik, zamieszkały w Paryżu przy ul. Grenelle nr. 22. W środę Bouchamp wyjechał. Obecnie okazało się, iż podany przez niego adres jest adresem rodziców pani Daudet, babki zmarłego.

Znowu katastrofa we Włoszech.

Rzym, 4 grudnia. (PAT.). Wskutek nieustających deszczów pękła druga tama na rzece Toce w pobliżu Domo Dossoli. Wody zatopiły dolinę Formazzo. Komunikacja została przerwana. Straty są znaczne. Ludność zdołała w porę zbiedz. Sam koszt reperacji tej tamy obliczają na parę miljonów lirów.

Międz. konferencja komunikacyjna.

Genewa, 4 grudnia. (PAT.). P.R. Druga konferencja dla spraw komunikacji i tranzytu uchwaliła jednomyślnie tekst konwencji międzynarodowej. Konwencja przewiduje, iż w kwestjach spornych należy zwracać się do Ligi Narodów.

TELEGRAMY.

Obrady parlamentu Rzeszy.

PRZEMÓWIENIE KANCLERZA.

Berlin, 4 grudnia. (PAT.). Przewodniczący parlamentu Löbe otworzył dzisiejsze posiedzenie o godz. 3 m. 30. Jako pierwszy mówca zabrał głos kanclerz Marx, który oświadczył, że w obecnej tragicznej sytuacji kraju rząd powinien powstrzymać się od wszelkich kroków, które mogłyby zaostrzyć konflikty wewnętrzne. Nie będę — mówił Marx — walczyć specjalnie z prawicą ani z lewicą, lecz stanowczo wystąpię przeciw tym, którzy narodowi niemieckiemu chcą odjąć jego jedność. Cała uwaga rządu, a także partji politycznych, winna być zwrócona na wydźwignięcie Niemiec z przepaści finansowej, w którą stoczyły się na skutek nieszczęśliwego wyniku wojny. Były kanclerz Stresemann nazwał ostatnio położenie Niemiec beznadziejnem. Zdanie to było bardzo krytykowane, jednakże, zdaniem mojem, zaznacza Marx, Stresemann miał rację.

Kanclerz uważa za zbędne przedkładanie programu rządowego. Sprawy wewnętrznej i zewnętrznej polityki były już poruszane przez przedstawicieli poprzedniego rządu w sposób, który nie różni się zasadniczo od linji wytycznej programu rządu obecnego.

Po odroczeniu dyskusji do następnego posiedzenia, frakcje parlamentarne rozpoczęły obrady nad znalezieniem takiego wyjścia z sytuacji, któreby uchroniło Reichstag od rozwiązania.

Berlin, 4 grudnia. (PAT.). (P. R.). — Dyskusja w sprawie udzielenia rządowi specjalnych pełnomocnictw została odroczona do dnia jutrzejszego. Kanclerz Rzeszy Marx w wygłoszonem przemówieniu wyraził opinję, że droga do poprawy stosunków leży w udzieleniu rządowi specjalnych pełnomocnictw, które umożliwią szybkie przeprowadzenie koniecznych zarządzeń. Kanclerz zaznaczył, iż za najważniejsze swe zadanie uważa uregulowanie stosunków między Rzeszą i poszczególnemi krajami związkowemi. Dołoży również wszelkich starań w celu zniesienia w najbliższym czasie stanów wyjątkowych, które na razie jednak są jeszcze konieczne.

Z ostatniej chwili.

Posiedzenie Sejmu.

W sprawie kryzysu w przemyśle włóknistym zabierali jeszcze głos posłowie: Harasz (Chadek), Poniatowski (Wyzwolenie) i Michalak (N. P. R.); poczem w głosowaniu przyjęto wszystkie wnioski komisyjne. Wnioski tow. Szczerkowskiego odrzucono. (Okrzyk na lewicy: „Boją się prawdy!"). Odrzucono też wniosek tow. Szczerkowskiego o przeciwdziałaniu przez rząd represjom przemysłowców, stosowanym wobec robotników. (Głos na lewicy: „Chadecy przeciw robotnikom!").

Przyjęto wniosek posła Waszkiewicza (N. P. R.), aby rząd wniósł projekt ustawy o przymusowem stosowaniu wskaźnika drożyźnianego przy obliczaniu płac, oraz wniosek tegoż posła, by rząd udzielał zamówień tylko tym przedsiębiorstwom, w których robotnicy są zatrudnieni przez pełne 6 dni w tygodniu.

Następnie Sejm przeszedł do obrad nad zmianami w ustawie o spółdzielniach. Tow. Moraczewski złożył wyjaśnienie w sprawie spółdzielni kolejowej, wskazując na to, że spółdzielnia ta, która zwróciła rządowi wszystkie jego kredyty i nie miała znikąd pomocy na zapłacenie wysokiej akcyzy, zmuszona była sprzedać kilka wagonów cukru.

Godzina 2-ga: posiedzenie trwa i nie zanosi się na bliski koniec obrad.

* * *

O godz. 2 m. 30 przystąpiono do rozpatrywania nagłości wniosku Z. P. P. S. w sprawie niezgodnej z Konstytucją nominacji p. Korfantego na wiceprezesa rady ministrów. Uzasadniał wniosek tow. Niedziałkowski, który powoływał się na odnośne przepisy Konstytucji i twierdził, że nominacja p. Korfantego winna być uchylona. Tow. Niedziałkowski zaznaczył, że p. Korfanty, mimo, że jest wicepremjerem, piastuje różne urzędy w Skarbofermie i innych spółkach, w których rząd ma swój udział.

Odpowiadał poseł chadecki Bittner, który powoływał się na jakiś dekret Rady Regencyjnej, mający rzekomo tu zastosowanie, i dowodził, że z braku ustawy wykonawczej odnośny artykuł Konstytucji nie obowiązuje. Przypomina p. Bittner, że i tow. Daszyński był wiceprezesem Rady ministrów (Okrzyki na lewicy: „Było to przed uchwaleniem Konstytucji!", „Daszyński wszedł do rządu Witosa, by ratować Polskę przed najazdem bolszewickim, a nie po to, by robić geszefty!"). Co zaś się tyczy piastowania przez p. Korfantego różnych godności w spółkach przemysłowych, to p. Bittner przechodzi nad tem do porządku dziennego (ironiczne okrzyki na lewicy).

Nagłość wniosku Z. PPS. odrzucono.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia nagłości innych wniosków i na tem porządek dzienny wyczerpano.

Poza porządkiem dziennym tow. Moraczewski wniósł, by Sejm wybrał komisję śledczą dla zbadania zajść w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu. Przeciw temu wypowiedział się ks. Lutosławski i cała prawica. Wobec tego tow. Moraczewski proponuje, by zwołać dla tej sprawy posiedzenie Sejmu w czwartek, ale większość i na to się nie zgadza. Prawica nie akceptowała też propozycji lewicy, by posiedzenie odbyć w piątek. Następne posiedzenie Sejmu wyznaczono na wtorek przyszłego tygodnia.

Posiedzenie zamknięto po godz. 3-ej w nocy.

* * *

Sprawozdanie szczegółowe z nocnej części obrad sejmowych podamy w numerze jutrzejszym.

Nowa bojówka chjeńska.

W związku z wypadkami krakowskiemi Chjena oburzała się na straż robotniczą, utworzoną samorzutnie przez robotników krakowskich w celu utrzymania porządku i spokoju, którego nie były w stanie zapewnić władze bezpieczeństwa. Raport p. Kondratowicza, na podstawie którego wydano sądom tow. Bobrowskiego i Stańczyka, zarzuca nawet temu ostatniemu, jako zbrodnię, że przemawiając do tłumu, miał się powoływać na straż robotniczą.

Ale straż robotnicza w Krakowie, po chlubnem spełnieniu swego obowiązku, rozwiązała się, zwróciwszy władzy broń. Tymczasem reakcja chjeńska, niewiadomo jakiem prawem, już po wypadkach krakowskich, organizuje swoją chjeńską bojówkę, nazywając ją „strażą narodową". Ma to być organizacja stała, operująca w całem państwie. Reakcja wyzyskuje wypadki krakowskie, których jest sprawczynią, by stworzyć dla siebie uzbrojoną gwardję przyboczną.

O powstaniu oddziału „straży narodowej" pisał już organ chjeński w Częstochowie. Z „Gazety Bydgoskiej" dowiadujemy się, że Poznańskie omotane już jest siecią oddziałów straży, utrzymujących ścisły ze sobą związek.

Oddział bydgoski, założony 9 listopada, składa się ze Związku Hallerczyków, Stow. Porządku Publicznego i Legji Obrony Konstytucji, czyli ze znanych organizacji czarnosecinno - faszystowskich. Program straży: „bezpartyjność (!), stanie na straży praworządności (!), zabezpieczenie mienia narodowego i państwowego od zamachów elementów wywrotowych, udzielanie najdalej idącej pomocy biednym (!), wreszcie interwencje w sprawach ewentualnych zatargów ekonomicznych między pracodawcami i pracownikami (!!)".

Jak widać, program bardzo obszerny, obejmujący zakres działania władz administracyjnych, sądowych, policji, Min. Pracy i t. d.

Całej organizacji postanowiono nadać „ustrój i charakter wojskowy". Na komendanta wybrano kap. rez. Reszkę, którego zatwierdził „komendant" województwa poznańskiego. Następnie zgłosiły się do „współpracy": Tow. Powstańców i Wojaków (?), Koło Oficerów Rezerwy, oraz miejscowy Sokół i „Bractwo Strzeleckie".

Najciekawsze jest to, że „Komenda" Straży Narodowej — jak donosi ta sama chjeńska „Gazeta Bydgoska" — *„porozumiała się (!) z miejscowemi władzami wojskowemi i administracyjnemi i uzgodniła (!!) z niemi swą działalność"*. Władze wojskowe i administracyjne porozumiewają się i *uzgadniają* swą działalność z prywatną bojówką czarnosecinną! Do czegóż jeszcze dojdziemy za rządów Kiernika i Szeptyckiego?!

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Do ogółu zredukowanych urzędników państwowych.

Z kół zredukowanych urzędników państwowych otrzymujemy odezwę, którą podajemy z nieznacznemi skrótami:

Na skutek redukcji, liczne rzesze urzędników państw. zostały z dn 1 grudnia wyrzucone na bruk w całem tego słowa znaczeniu, bo znalezienie w dobie obecnej jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia — jest wprost niemożliwe.

Trzymiesięczna odprawa, jaka będzie wypłacona spadłym z etatu pracownikom, niewiele może pomódz, bo zapomoga ta, obliczona według norm pensji listopadowej, bez dopłaty ostatniej 30% zapomogi, nie na długo wystarczy przy zwiększonych od 1 grudnia kosztach utrzymania.

W tym ciężkim położeniu powinniśmy podjąć akcję, zmierzającą do uzyskania środków dalszej egzystencji i zabezpieczenia bytu naszego i naszych rodzin.

Jedynem wyjściem z obecnej ciężkiej sytuacji byłoby zrzeszenie się nas, zredukowanych urzędników, i utworzenie związku pracy. Na stworzenie kapitału zakładowego dla rozpoczęcia projektowanego przedsięwzięcia, może być użyta część otrzymanej odprawy. Zarys projektu proponowanej akcji w tych dniach został złożony do Stowarzyszenia Urzędników Państwowych i członek Zarządu przyrzekł przedłożyć takowy do rozpatrzenia i w granicach możliwości przyczynić się do jego urzeczywistnienia.

Byłoby bardzo pożądanem, aby Szanowni Koledzy zechcieli wypowiedzieć się w poruszonej sprawie, nadsyłając swą opinję do Stow. Urzęd Państw.

W naszym własnym interesie leży jak najśpieszniejsze wszczęcie akcji ratowniczej.

Warszawa, w grudniu 1923 r.

Ruch robotniczy

Z życia partji

W środę, dn. 5 b. m.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. o godz. 7 w lokalu O. K R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie O. K. R. PPS.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R., Al Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

W czwartek dn. 6 b. m.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5½ w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy

AKCJA O POSTULATY EKONOMICZNE.

Na konferencji delegatów oraz mężów zaufania robotników drzewnych, oraz na konferencji Zw. Zaw. Robotników Przem. Budowlanego, stwierdzono, że postulaty Centralnej Komisji w ciężkiem położeniu klasy robotniczej stanowią konieczne żądania, jakie klasa robotnicza obecnie wysuwa. Konferencje wzywają posłów robotniczych i naczelne organa klasowego ruchu zawodowego do kontynuowania akcji na terenie parlamentu o ustawowe zagwarantowanie wypłaty zarobków podług wykazów G. U. S., o ustalenie minimum egzystencji, o tygodniową regulację płac i o wypłacanie wstecz wykazów G. U. S. Konferencje wyrażają gotowość w razie nieuwzględnienia przez Rząd i ciała prawodawcze wymienionych postulatów, rozpoczęcia akcji strajkowej wspólnie z całą klasą rob. Polski.

Nowe płace górników w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem.

Dn. 3 grudnia zawarto po długich układach, umowę na pierwszą połowę grudnia dla robotników w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego Przemysłowcy, którzy z początku dawali tylko 40% podwyżki, pod naciskiem Związku górników zmienili swoje stanowisko i zgodzili się dać robotnikom 55% podwyżki, podnieść dodatek na mieszkanie z 20.000 na 100 tys. mk. dla robotników samotnych, a dla żonatych z 40 000 na 200 tys. mk. Podniesiono również odszkodowanie za dostawę węgla deputatowego tym robotnikom, którym kopalnie same węgla nie odstawiają do 40.000 mk. za centnar. Przemysłowcy zgodzili się również wypłacać robotnikom zaliczki co tydzień

Konferencja delegatów robotników, po wysłuchaniu sprawozdania tow. Bienia z przebiegu układów, oraz przemówienia posła tow. Stańczyka, witanego owacyjnie i wybranego na honorowego przewodniczącego konferencji, o sytuacji gospodarczej, poleciła komisji pertraktacyjnej podpisać umowę. W układach brali udział przewodniczący Związku, tow. Szpruch; sekretarze: Bień, Bocian, Bobrowski, Papuga, poseł Stańczyk i 12 delegatów, reprezentujących oba rewiry węglowe. Przez podpisanie umowy został zażegnany konflikt w przemyśle górniczym.

Ze Zw. Zaw. Prac. i Pracownic krawieckich.

Nowowybrany zarząd Związku pragnąc umożliwić zalegającym w opłatach członkom zapłacenie składek członkowskich postanowił, iż każdy zalegający w opłatach członkowskich może przez miesiąc grudzień na nowo zapisać się na członka Związku bez żadnych kar.

W czwartek dn. 6 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się zebranie Koła delegatów W sobotę zaś o godz. 11 rano w lokalu Związku, Bracka 17, odbędzie się zebranie ogólne w sprawie połączenia się ze Zw. Zaw. Robotników Przemysłu odzieżowego.

Związek Pracowników Krawieckich. W czwartek dn. 6 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Związku (Bracka 17) odbędzie się zebranie Koła delegatów.

WŚRÓD KOLEJARZY.

Uchwała kolejarzy w Grudziądzu.

Na ogólnem zgromadzeniu kolejarzy, członków Z. Z. K. i sympatyków w dn. 19 ub. m w Grudziądzu, po wysłuchaniu sprawozdania członka W. W. Z. Z. K. tow Doroszewskiego, o sytuacji postrajkowej, uchwalono rezolucję, ostro protestującą przeciw terorowi i represjom, stosowanym przez obecny rząd do organizacji zawodowych i ich przedstawicieli.

Ofiarom ostatniego strajku, rodzinom poległych i obrońcom spraw robotniczych rezolucja wyraża cześć i podziękowanie. Ponadto, przedstawicielom swoim zebrani wyrażają wotum ufności.

Rezolucja żąda przyjęcia do pracy wszystkich wydalonych za strajk, a pod adresem łamistrajków różnych związków wypowiada wyrazy potępienia.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R. Zarząd Warsz Oddziału T. U. R. kwituje odbiór 1 miljona mk., ofiarowanego bezimiennie.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. W środę, dn 5 b. m., o godz. 8 wiecz. w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna 4, odbędzie się ciąg dalszy przedzjazdowego walnego zebrania. Obecność wszystkich członków konieczna.

Głosy czytelników.

Wojownicza dziedziczka.

Dziedziczka Krasowska z maj Zakrzew (pow. Jędrzejowski) nie stosuje się do umów zbiorowych i znacznie obrywa robotnikom ich skromne zarobki.

Gdy instruktor Z. Z. Rob. Rol. Rz. P. udał się do dworu, dziedziczka nie chciała z nim wcale mówić twierdząc, że komu u niej źle, może sobie iść!

Gdy towarzysz nasz odszedł, dziedziczka wypadła na podwórze i zaczęła wymyślać w sposób nie dający się opisać, a wreszcie wręczyła tow. Złotnickiemu kartę zwolnienia na imię jego ojca, który pracował w Zakrzewie przeszło 30 lat, przyczem groziła rewolwerem.

Sprawa o obrywanie robotnikom zarobków została skierowana do Komisji Rozjemczej. Jednocześnie wystosowano do starostwa pismo, zawiadamiające, do czego służy p Krasowskiej rewolwer. Ciekawe, jak zareaguje na to starosta?

„Oszczędności" redukcyjne.

W Mławskim Okręgu Sądowym, w powiecie ciechanowskim, obecnie są dwa sądy pokoju I i II Okr., z siedzibą w pow. mieście Ciechanowie, z których jeden, t. j. II Okr. został skasowany i wcielony do I Okręgu. W tych dwuch sądach pracuje 5 urzędników biurowych, z których wskutek skasowania II Okr Sądowego, 2 urzędników zostaje wydalonych, a trzech ma pozostać, natomiast pozostają obydwaj sędziowie, z których jeden jest obywatelem ziemskim.

Tymczasem w rzeczywistości jeden z sędziów jest zbędny, gdyż posiedzeń sądowych jest w obydwu okręgach 12—13, tak, że jeden sędzia stanowczo da temu radę, mając w miesiącu 13 dni zajętych, a pozostałe 17 dni wolnych.

Wyzysk robotników na tartaku w Radwańcach (pow. Sokalski).

Otrzymujemy następującą skargę:

W pow. Sokalskim w Radwańcach (dobra hr. Dzieduszyckiego) znajduje się tartak parowy, którego zarządcą jest p. Tascher.

Robotnicy tartaku są wyzyskiwani w straszliwy sposób. Zarząd tartaku podwyższa stale ceny materjałów, ale robotnicy mają płace nieprawdopodobnie niskie. Trzeba zaznaczyć, iż na przedłożone przez nich słuszne żądania podwyżki, p. Tascher odpowiedział, iż... sprowadzi policję i wyrzuci robotników!

Przeciętne płace robotnicze wynosiły w październiku 250—300 tysięcy tygodniowo!!

Komentarze zbyteczne.

Wogóle traktowanie robotników jest tu wysoce niewłaściwe.

Michał Tracz.

Życie gospodarcze.

Nowa taryfa przewozowa.

Na posiedzeniu komitetu taryfowego Państwowej Rady Kolejowej rozpatrywana była sprawa nowej taryfy przewozowej na polskich kolejach państwowych. Projektowane jest wprowadzenie w życie tej nowej ustawy od dnia 1 stycznia 1924 r. Taryfa będzie się dzieliła na dziesięć klas, a nie jak dotychczas na sześć. Stawki taryfowe mają być wyrażane w punktach odpowiadających frankom złotym i będą przerachowywane na marki polskie, za pomocą odpowiednich mnożników, ogłaszanych co pewien czas przez ministra kolei. Dla surowców są przewidywane niższe stawki, natomiast od wyrobów gotowych nowe stawki będą wyższe od przedwojennych.

Sprawdzanie zapasów zboża.

Wczoraj Ministerjum Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich województw rozporządzenie, polecające natychmiast zająć się ujawnieniem zapasów żyta, pszenicy w ziarnie, oraz zbóż niewymłóconych, mąki żytniej, mąki pszennej i owsa w młynach, u hurtowników i we wszystkich organizacjach hurtowego handlu, zakupu i sprzedaży, wyłączając jedynie spółdzielnie spożywcze i organizacje aprowizacyjne miejskie. Co do producentów, to poddani kontroli być mają narazie ci, którzy posiadają ponad sto hektarów gruntu. Termin zgłoszeń ma być 5-dniowy od daty otrzymania rozporządzenia, a do dn. 20 bm. wojewodowie mają opracować zestawienia zapasów i przysłać je do ministerjum; odpisy zaś zestawień rozesłać do zarządów miast i dowódców okręgów wojskowych. Przed ukończeniem wymienionych zestawień zapasy ujawnione w większych ilościach, zwłaszcza u handlujących mają być podane do wiadomości władz wojskowych i organizacji aprowizacyjnych miejskich, przyczem województwa mają udzielać pomocy celem umożliwienia zakupu tych zapasów. W razie odmowy sprzedaży zapasów sprawy mają być natychmiast skierowywane na drogę karną, celem pociągnięcia opornych do odpowiedzialności.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3 525 000
Franki francuskie 191.750
Belgja 166 000
Londyn 15 400 000
Praga 101 950
Szwajcarja 614 000
Holandja 1.345.000
Wiedeń 49 70
Włochy 152 000

Rozmaitości.

Doniosły wynalazek agronomiczny.

Jak donosi „Tribuna", chemik czeski Stoklaska odkrył metodę, przy pomocy której wydajność ziemi może być podniesiona o 100 do 120%. Stoklaska stwierdził, że promienie radioaktywne mają znaczny wpływ na szybszy rozwój roślinności. Z tego względu do gruntu, który ma być uprawiony wedle jego metody, mają być zakopywane rurki metalowe z ciałami promieniotwórczemi.

Rękopis Szekspira.

„Daily Express" donosi, iż, jak okazało się, manuskrypt niewiadomego autora o 147 wierszach, przechowywany od setek lat w British Muzeum, jest własnoręcznym rękopisem Szekspira. Dotychczas znane były tylko oryginalne podpisy Szekspira.

Nowe doświadczenia rolnicze.

Stacja doświadczeń rolniczych w Rothamstead w Anglji próbuje zastosowania elektrokultury. Przepuszczono nad łanem jęczmienia prąd 15,000 volt przez sieci drutów umieszczonych 3 m. nad ziemią Skonstatowano, że pod wpływem elektryczności wzmogły się urodzaje o 21 proc., opłacając w ten sposób koszt elektryczności.

Stacja próbuje uzyskać nawóz z czystej słomy, przepuszczając przez nią pomyje, które zostawiają na słomie sole azotowe. Obliczają, że z pomyj i ścieków angielskich otrzymać można 230 tys. ton nawozu, co równa się 1,500,000 tonom siarczanu amoniakowego a ma 5-ciokrotnie wyższą wartość dla rolnictwa.

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 6,0°, najniższa 0,0°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno i mglisto, temperatura w pobliżu 0°, miejscami niewielkie opady; słabe wiatry lokalne.

Wysadzenie w powietrze materjałów wybuchowych. Aby uspokoić mieszkańców stolicy, którzy mogliby się niepokoić, Komisarjat Rządu uprzedza, że w dniu 5-go grudnia r. b. między godz. 9 a 12, będą wysadzane w powietrze materjały wybuchowe. (PAT).

Rozmowy telefoniczne Warszawa—Bytom. Od 1-go grudnia b. r. zaprowadza się relację telefoniczną Kraków—Bytom na niemieckim G Śląsku. Opłata w pierwszej relacji wynosi 1 frank, w drugiej relacji 1 frank 60 centimów za każdą trzyminutową jednostkę zwykłej rozmowy. Wykazy tych rozmów dla celów rozrachunkowych prowadzi urząd w Katowicach, który pośredniczyć ma także w wykonywaniu połączeń.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dn. 6 b. m. (czwartek) o godz. 19-ej w sali obrad Rady.

Otwarcie czytelni. Na ul. Marszałkowskiej 74 m. 11 (parter) została otwarta czytelnia pism, z której bezpłatnie korzystać mogą członkowie P. O. W., Związku Inteligencji Pracującej, Klubu Politycznego Kobiet Postępowych i Ligi Kobiet w godzinach od 5—8 po poł. w dni powszednie i od 4 do 6 po poł. w niedzielę i święta.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Konferencja P. O. W. Dnia 6 b. m., t. j. w czwartek, o godz. 8 w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się ostatnia konferencja z cyklu 10 Konferencji Politycznych P. O. W na temat „Wychowanie Młodej Polski". Odczyt ten wygłosi tow. senator dr. Stefan Kopciński.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Dziś o g. 8-ej wiecz. w dużej sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się jubileuszowe posiedzenie Tow., na którem p. dr. Kazimierz Rouppert wygłosi odczyt p. t. „Flora Bałtyku", poczem będzie zademonstrowany film kinematograficzny p. t. „Z biegiem Wisły".

Z Polskiego Tow. Chemicznego. W czwartek dn. 6 b. m. o godz. 6 po poł. w Duż. Audytorjum Chemicznem Politechniki Warsz odbędzie się posiedzenie Polskiego Tow. Chemicznego, na którem prof. W. Lampe wypowie: O wynikach działalności komisji do ustalenia słownictwa organicznego. Prof. W. Iwanowski: Prosta cieplarka laboratoryjna. Prof. W. Świętochowski: Sprawozdanie z konferencji w Cambridge.

WYPADKI.

Srogi zawód „kasiarzy". Wczoraj w nocy dostali się złodzieje do biura spółki akcyjnej hurtowego składu papieru i materjałów piśmienych p. f. „W. Bednawski" przy ul. Moniuszki nr. 2, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą, pancerną, posiadającą trzy pancerze. „Kasiarze" zdołali rozpruć tylko dwa pancerze, trzeciego nie naruszyli, gdyż widocznie spłoszeni, zbiegli Zawiedzeni srogo „kasiarze" rozbili szuflady w biurkach, zabierając kilkanaście miljonów mk.

Skok do Wisły. Wczoraj o godz. 1 i pół po poł. z lewej strony mostu Kierbedzia wskoczył do Wisły w zamiarze samobójczym 25-letni Feliks Tarnowski, b. szofer, ostatnio bez zajęcia. Desperat zaczął dobrze pływać i krzyczał: „Ratujcie! ratujcie!" Na ratunek desperata pośpieszyli łodzią sternik statku „Sobieski" Ignacy Czarski oraz kapitan statku „Fredry" Wiktor Katwasiński, którzy desperata wydobyli i przenieśli na przystań Fajansa. Lekarz Pogotowia przewiózł uratowanego desperata do domu. Przyczyna targnięcia się na życie rozpacz z powodu utraty posady.

Krwawa bójka i jej epilog. Przybyli z Żyrardowa do Warszawy na dworzec główny Feliksa Flakowa, Stanisława Tomczykowska i Wojciech Jóźwiak, trudniący się dostawą z prowincji do Warszawy artykułów spożywczych, wszczęli między sobą kłótnię, na tle konkurencji zawodowej. W czasie kłótni Tomczykowska chwyciła nóż z kosza i poraniła Flakową i Jóźwika, poczem sama zadała sobie ranę kłutą w lewe przedramię. Lekarz Pogotowia stwierdził u ofiar rany cięto-kłute w piersi i, po opatrunku, przewiózł Jóźwiaka i Tomczykowską do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś Flakową pozostawił na miejscu.

Potajemna dystylarnia i rozlewnia. Wczoraj w nocy inspektor kontroli skarbowej, Jan Szypulski, w domu nr. 53 przy ul. Nowolipie w piwnicy Gdali Krasnobrody wykrył potajemną dystylarnię i rozlewnię spirytusu. Na miejscu znaleziono około 30 litrów spirytusu, 41 butelek spirytusu i 51 butelek wódki z banderolami skarbowemi poprzedniego nakładu podejrzanego pochodzenia (najprawdopodobniej fałszywe), oraz 69 butelek wódki i 4 butelki spirytusu bez banderoli. Nadto znaleziono kilka tysięcy banderoli skarbowych, aparat do oczyszczania spirytusu, alkoholomierz i inne przybory do dystylacji. Wartość zakwestjonowanego spirytusu i wódki przedstawia około 150 miljonów mk., banderole zaś — na sumę około miljarda mk. Aresztowany Krasnobroda przyznał się do winy oświadczając, że przedsiębiorstwo to prowadził od kilku tygodni.

Z sądów.

Echa krwawego dramatu w „Nirwanie".

Wczoraj Sąd Okr. w Warszawie w wydziale 8 karnym przystąpił do sądzenia sprawy Piotra Rokossowskiego, który w dniu 20 maja r. b. w lokalu kasyna „Nirwana" przy ul. Mokotowskiej, zabił 3-ma kulami, wymierzonymi z browninga żonę swoją Helenę Rokossowską, matkę czworga dzieci.

Rozprawie przewodniczy sędzia Laskowski, przy udziale sędziego Chyczewskiego i Rykaczewskiego.

Oskarża warsz. prokurator Wasserberger.

W obronie oskarżonych przemawiać będą adwokaci Jaracz i I. Berland.

Oskarżony Piotr Rokossowski odpowiada za kaucją w sumie 25 miljonów mk.

Po dokonaniu formalności proceduralnych, Sąd odczytuje akt oskarżenia, który w ogólnych zarysach brzmi:

20 maja r. b. po północy w lokalu kasyna „Nirwana" przy ul. Mokotowskiej 73 trzema strzałami z rewolweru Piotr Rokossowski pozbawił życia żonę swoją Helenę. Dokonana sekcja zwłok wykazała na ciele R. 9 ran postrzałowych.

W toku śledztwa ustalono, że pożycie małżeńskie Rokossowskich było b. nieszczęśliwe.

Wojciech Korytek, dozorca domu, Koszykowa 39, gdzie mieszkali małżonkowie R., zeznał, że był świadkiem zajść, kończących się wypędzeniem z domu Rokossowskiej. Jadwiga Sobczyńska zeznała, że R. nie bacząc na to, że żona była 8 dni po porodzie dziecka, bił ją po twarzy.

Podobnie nieludzkie obchodzenie się R. z żoną potwierdza świadectwo obdukcyjne dra Fruchtmana.

W kwietniu r. b. Rokossowski wypędziwszy żonę z domu, zwrócił się do biura detektywów prywatnych „Pinkerton", gdzie za umówioną sumę 1,200,000 mk. zobowiązano się dostarczyć R. materjału dowodowego wiarołomstwa żony, potrzebnego Rokossowskiemu dla uzyskania rozwodu. Opłaceni przez R. detektywi zaczęli śledzić żonę, inscenizując akty zdrady małżeńskiej.

Po dokonaniu zabójstwa żony Rokossowski, jak zeznaje świadek Glimiński, administrator lokalu „Nirwana", mówił: „poświęciłem rok pokuty dla dobra moich dzieci".

Por. żandarmerji W. P. Leon Walicki słyszał jak R., po zabójstwie opowiadał, dlaczego zastrzelił swą żonę, podając jako motyw wiarołomstwo i złośliwe opuszczenie przez nią małych dzieci.

Zbadany przez sędziego śledczego w charakterze oskarżonego R. do winy zabójstwa żony przyznał się, usprawiedliwiając swój czyn wiarołomstwem i kompromitującem zachowaniem się żony, działał w stanie silnego zdenerwowania, do „Nirwany" udał się nie z zamiarem zabójstwa żony, lecz tylko w chęci sprawdzenia, czy żona tam uczęszcza.

Wezwani świadkowie ze strony obrony mają ustalić, iż Rokossowska w czasie pobytu z mężem w Rosji w 1918-19 r. utrzymywała podejrzane stosunki z oficerami armji Denikina, a następnie z zakonspirowanym komunistą Białaszewym, że okradała męża swego i knuła spisek na jego życie, ponadto mają ustalić legalne źródła i sposób dorobienia się przez oskarżonego znacznego majątku w Rosji.

Inni świadkowie mają stwierdzić, że i po powrocie z Rosji Rokossowska nawiązała znajomości z kobietami lekkich obyczajów i trwoniła pieniądze z przygodnymi mężczyznami, zaniedbując dzieci i męża podczas jego choroby i t. p.

Rozprawa w toku. Badanie świadków. (a)

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Tannhäuser". Jutro „Straszny dwór". W piątek „Tosca"

Teatr Rozmaitości. Dziś „Warszawianka" i „Sędziowie" Wyspiańskiego. Jutro „Sułkowski" Żeromskiego.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Nowy Don Kiszot".

Teatr Letni. Dziś „Papa".

Teatr Polski. Dziś „Wiera Mircewa" W próbach komedja Wacława Grubińskiego „Lampa Aladyna".

Teatr Mały. Dziś „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora". W piątek komedja Karola Vildrac „Okręt do Kanady".

Teatr Komedja. Dziś ostatnie przedstawienie „Bębna". Jutro premjera komedji Al. Savoir'a p. t. „Szwaczka z Luneville".

Teatr Nowości. Codziennie „Katia tancerka".

Operetka Wodewil. Codziennie „Dorina".

Teatr Praski. Dziś „Bolszewik i kucharka".

Teatr im. Fredry. Dziś „Złodziej i jego mecenas".

Teatr „Stańczyk". Codziennie doskonały program 35-ty „Telefon 130-90". Początek o godzinie 9 m. 15.

Teatr Qui pro Quo codziennie doskonały program składany.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.